Nr. 3. WTOREK 5. STYCZNIA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16. zł. półrocznie (od 1. stycznia do końca czerwca:) w miejscu 6 zł. pocztą 8 zł. ćwierćrocznie (od 1. stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł pocztą 4 zł. miesięcznie (od 1. do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Zygmunta Holzera bezpłatnym auskultantem w obrębie c. k. Sądu krajowego wyższego Krakowskiego.

Naczelnik krajowej dyrekcyi poczt nadał następujące posady poczmistrzów i ekspedyentów: w Myślenicach Henryce Cwierzowicz, w Janczynie Henryce Nawrockiej, w Jaworniku Joannie Oliwie, a w Lubieńcach Antoniemu Waneczkowi.

Lwów, 3. stycznia 1875.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Teodozego Fedrowa, tymczasowego zastępcę nauczyciela w Kamionce, rzeczywistym kierującym nauczycielem szkoły etatowej w Łopatynie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Ludwika Kołodziejczyka w Bibicach rzeczywistym starszym nauczycielem szkoły etatowej w Morawicy.

C, k. krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Wojciecha Madeja w Mnikowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Balicach.

Ogłoszenie.

Z końcem grudnia 1874 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z d. 1. lipca 1868 (D. u. p. nr 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

	zł.	ct.
a) opiewających na monetę konwencyjną 12.150 zł., tj. w wal. austryackiej	12.757	50
b) opiewających na wal. austr.	66,704 950	—
Razem . .	66,717.707	50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:

	zł.	ct
jednoreńskowych .	75,970.219	
pęcioreńskowych	113,803.575	
pięćdziesięcioreń.	155,508 400	
razem . .	345,282 194	—
w ogóle . .	411,999.901	50

Wiedeń, 2. stycznia 1875.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Henryk Perger de Pergenau,
prezydent.
Maksymilian hr. Vrints,
członek komissyi.

Dnia 2. stycznia 1875 r. wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni I zeszyt Dziennika ustaw państwa tymczasowo tylko w niemieckiem wydaniu i zawiera:

Nr. 1 Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 24. grudnia 1874 r. o ustanowieniu sądu przemysłowego w Bernie dla przemysłu kruszcowego;

Nr. 2 Ustawę z d. 25. grudnia 1874 r. o przyznaniu prawnych dodatków pięcioletnich zwyczajnym profesorom uniwersytetów, samoistnych wydziałów teologicznych i akademii sztuk pięknych w Wiedniu;

Nr. 3 Ustawę z d. 25. grudnia 1874 r. o przyznaniu dodatków pięcioletnich amanuensisom bibliotek uniwersyteckich.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 5. stycznia.

W całem dziennikarstwie austryacko-węgierskiem kronika bieżących wypadków politycznych zajmuje dopiero drugie miejsce a na pierwszy plan wysuwają się poglądy na rok ubiegły i kombinacye na rok bieżący. Szczególnie w Węgrzech rachunek polityczny za r. 1874 układają wszyscy z skrupulatną dokładnością bez ukrywania stron ujemnych albo zbytniego podnoszenia wypadków pomyślnych. Że owoc całorocznej pracy parlamentu, rządu i innych ciał politycznych nie odpowiada dawnym różowym nadziejom, że stan rzeczy przy końcu roku 1874 wcale nic albo nie wiele lepszym jest od stanu przy końcu r. 1873, tego niestety nikt ani zaprzeczyć ani nawet złagodzić nie może. Jałowe rozprawy polityczne pochłonęły dużo czasu z ujmą dla produkcyjnej czynności ustawodawczej a ogół obywateli ustawicznie alarmowany i zniechęcony grozą katastrofy skarbowej dość obojętnie patrzał na czynności swoich reprezentantów. Te i tym podobne a smutne spostrzeżenia zapisuje dziennikarstwo węgierskie w swoich domowych rachunkach i nie stara się bardzo o złagodzenie ponurego obrazu politycznego i jak gdyby obawiało się popaść w nadto rażącą sprzeczność z przemagającym w narodzie pessymizmem. A ów pessymizm jest może jednym z najsmutniejszych owoców ubiegłego roku. Ulegli mu wszyscy, odzywa on się zewsząd, nawet tam, zkąd zawsze dochodziły słowa zachęty i ufności, a nawet pewnej zarozumiałości politycznej. Elegicznemu nastrojowi umysłów odpowiada uroczysta scena noworocznych gratulacyi, które złożyli sędziwemu Deakowi wszyscy ministrowie i członkowie większości parlamentarnej. W ubiegłym okresie parlamentarnym scena ta należała do najdonioślejszych objawów publicznego życia. Około nieśmiertelnego patryoty i głównego reprezentanta parlamentaryzmu węgierskiego gromadziły się wszystkie żywioły powołane do kierowania losami państwa, a mowy wygłaszane przy tej sposobności były programami, pełnemi ufności i zachęty do dalszej pracy na arenie parlamentarnej. Jakże odmiennie przedstawiała się ta scena 1. stycznia 1875! Z złowrogiemi przeczuciami i stroskanem sercem stanęli około Franciszka Deaka deputowani i ministrowie a patryota ten, którego słowa były dotąd najpewniejszemi drogoskazami politycznemi, osłabionym głosem oznajmił wszystkim, że siły jego są złamane, że na pomoc jego potężnego niegdyś ducha dziś ojczyzna liczyć nie może! Gdyby tylko utrata tak znakomitej podpory, jaką dla parlamentu węgierskiego i całego kraju był Franciszek Deak stanowiła jedyną ujemną pozycyę w zeszłorocznym rachunku politycznym, rok 1874 należałby już do najsmutniejszych w ostatnim okresie dziejów węgierskich. Scena noworocznych gratulacyi w przeciwnym obozie, u Tiszy, nie miała tylu znamion rzewnego nastroju umysłów, ale odbyła się także bez objawów wielkiej ufności w blizkie zwycięztwo. Tisza rozwinął wprawdzie w swojej mowie program polityczny, ale każdy słuchacz czuł, że ztąd nie płynie korzyść dla kraju, że nie jestto jeszcze pewna recepta na panującą niedolę polityczną. Nie potrzeba lepszego dowodu na to, że dzisiejsze przesilenie w Węgrzech nie dotyka tylko jednego stronnictwa, pewnego systemu, lecz całego ogółu, całego ustroju państwowego. Gdyby przesilenie dzisiejsze było tylko zachwianiem się panującego stronnictwa, upadkiem systemu obecnego, noworoczne gratulacye u Tiszy wypadłyby całkiem inaczej — byłyby radośnym obchodem blizkiego tryumfu!

W Berlinie noworoczne gratulacye składane cesarzowi przez generałów mają teraz dla zagranicy takie same ważne znaczenie, jak dawne noworoczne recepcye u cesarza Napoleona III. Z tego powodu główny zwrot w mowie cesarza Wilhelma poświęcony był stosunkom zewnętrznym, które oczywiście w tej chwili nie mogą obudzić w monarsze niemieckim żadnych obaw wojennych. Cesarz Wilhelm oświadczył w odpowiedzi danej generałom, że zdrowie jego znacznie się polepszyło i to właśnie podnosi znaczenie całej manifestacyi. Zapewnienia

Francuzkie dziennikarstwo.

I.

Francuzka prasa odzwierciedla wszystkie wady, jakie tylko ciężyły kiedykolwiek na europejskiem dziennikarstwie, ale zarazem i uwydatnia jego zalety. Nie masz przejścia w dziejach dziennikarstwa, któreby się nie odbiło w gazetach nad Sekwaną, nie masz formy w łamach pism wychodzących od Madrytu po Petersburg, do którejby francuzka modła za wzór nie służyła.

Już ten fakt, że we Francyi po raz pierwszy została podniesiona zasada wolności prasy, że po głowach tamtejszych dziennikarzy przeszła burza połączona z wywalczeniem tej zasady, że przez pół wieku ścierały się zdania o stanowisko dziennikarstwa — już ten fakt zmusił francuzką prasę do życia ruchliwego, namiętnego, do porywów często szlachetnych, często gwałtownych, do rozwinięcia całej potęgi, na jaką tylko stać pióro, do kuszenia się o władztwo narodów.

Polityczne dziennikarstwo w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, powstało wśród orkanu francuzkiej rewolucyi. Mirabeau i Sieyès byli mu ojcami chrzestnymi.

Przed rewolucyą istniały także dzienniki, a właściwie pisma peryodyczne, ich zadaniem jednak było roznosić wiadomości z miasta i z królewskiego pałacu, chwytać w lot dowcip powiedziany przy jakiej uczcie, albo anegdotę wyszłą z buduaru lub z za kulis — brakowało im wszakże sądu o rzeczach i o wypadkach, brakowało im pewnych stałych dążności.

A jeżeli taka *Gazette burlesque* stawała czasem na koturnie polityki, to ta polityka była tylko prywatnem zdaniem pani de Longueville i nikomu na myśl nie przyszło, aby z jej zapatrywaniami toczyć polemikę, albo aby je ściślej poddawać krytyce. Była to także gazeta buduaru, przybierającego na się szaty poważnego politycznego salonu.

Dopiero rewolucya przemieniła najznakomitszych swych mężów na dziennikarzy. Barrère, Condorcet, Brissot, Camille Desmoulins, Andrzej Chénier, Dulaure, Ducos, Dupont de Nemours, Fontanes, Fréron, Gorsas, Rabaut Saint-Ètienne, Robespierre, Marat, zakładali dzienniki, broniące rewolucyi, albo namiętnie występujące przeciwko niej.

W roku 1790 było już w Paryżu sto czterdzieści dzienników.

Jeden ze znakomitych publicystów francuskich porównuje Miraba z Krzysztofem Kolumbem i mówi pięknemi słowy że: gdy Kolumb przepłynął niezmierzoną mórz powierzchnię i spokojnie zdążał ku kontynentowi nowego świata, naraz usłyszał szum wiatru i grzmot piorunów, liny zaczęły pękać, sternik upadł z przestrachu, a okręt już się pogrążał w bałwanach...

Ale Kolumb ufając w swe wielkie przeznaczenie chwycił za ster, i podczas gdy żołnierze i majtkowie modlili się na klęczkach i z rozpaczy ręce załamywali, on kierował okrętem wśród szalejącej burzy i grozy nocnych ciemności, a czując, że się statek przedziera do brzegów nowego świata, zawołał głosem potężnym: Ziemia! ziemia!

Gdy zaś rewolucya zaczęła błądzić na morzu pełnem skał, wśród burzy, zerwawszy kotwice i poszarpawszy żagle, wtedy stanął Mirabeau na czele statku, a nie obawiając się grzmotu piorunów i wlewając otuchę w serca załogi, podniósł swój głos proroczy i wskazał jej palcem przyrzeczony kraj wolności.

Gdyby ten wielki mąż był przeżył rewolucyę, nie byłoby okrucieństw r. 1793., nie byłoby potrzeba napoleońskiego oręża.

Jak wszystkie prawa zasadnicze, tak i wolność pracy były dziełem Mirabeau; podniósł on jednak tylko zasadę, a nie miał czasu w praktycznem ją przeprowadzić życiu, więc też czysta perła rzucona w mętne fale rewolucyi musiała w krótce okryć się błotem i zatonąć.

Zgromadzenie narodowe stało nieporadne w obec wykroczeń prasy, nie wiedziało jak się na nie zapatrywać, spostrzegało złe, ale nie umiało mu zaradzić. Tymczasem młoda prasa z nieporównaną energią, nieraz z dziką namiętnością rzucała się w wir rewolucyjny, nic jej nie ograniczało, żadne też ludzkie względy nie były dla niej prawem. W zgromadzeniu powstawały szemrania, głosy się dały słyszeć dopominające się ograniczenia wolności prasy. Sieyès w świetnej mowie wyłuszczył powody, dla których trzeba ustanowić wykroczenia prasowe i obmyśleć odpowiednie kary.

— Wszystko na ziemi — mówił Sieyès — ma pewne granice i wszystko żyje tylko w tych granicach. — Sieyès mówił to jednak przed rokiem 1793, a więc mówił za wcześnie, kiedy rewolucya nie wyczerpała jeszcze do dna cierpliwości francuskiego społeczeństwa!

Przed zgromadzeniem oskarżono dwa dzienniki: Marata *L'ami de peuple* i Roya *L'ami du Roi* — dwa antypody, zgromadzenie jednak nie przyjęło oskarżenia, hołdowało zasadzie bezwzględnej wolności.

I ta zasada utrzymywała się po rok 1793; a jeżeli autor pisma *Le Diable amoureux*, Cazotte, będący współpracownikiem dziennika *Folies du mois*, *journal à deux liards*; jeżeli redaktor *du Vieux Cordelier*, Camille Desmoulius; jeżeli Andrzej Chènier życiem przepłacili swe reakcyjne dążenia, to w wyrokach nie było mowy o ich działaniu w zawodzie dziennikarskim. Kara śmierci groziła każdemu, kto tylko popełnił czyn, zmierzający do rozwiązania zgromadzenia narodowego, albo do przywrócenia królestwa, z pod tej kary byli jednak wyjęci dziennikarze: im wolno było pisać nawet w obronie monarchii.

Ten stan trwał jednak jak powiedzieliśmy do r. 1793 — do panowania dyrektoryatu. Ultra rewolucyjna władza przywitała rodzące się dziennikarstwo zamykaniem drukarń lub eksportowaniem redaktorów. Dupont de Nemours był zmuszony emigrować do Ameryki. Barbé, Marbois, Sicard, Labarpe skazani zostali również na wygnanie.

Opieczętowano prasy kilkunastu dzienników; Babeufa, redaktora gazety *Le Tribun du peuple* postawiono w r. 1796 przed kratki sądu narodowego w Vendome.

W niespełna dziesięciu latach powstało i upadło przeszło pięćset dzienników, a do smutnej pamięci 18. *brumaira* uwięziono wszystkich redaktorów, którzy się tylko nie podobali rządzącemu stronnictwu. Miecz pierwszego konsula we właściwy sobie sposób rozciął kwestyę prasy. Ministerstwo po-

pokojowe bowiem straciły w ostatnich czasach wiarę tak dalece, że uważane są często za płaszczyk wręcz odmiennych przekonań i zamiarów. W tym wypadku opinia podobna byłaby całkiem niesłuszną. Cesarz Wilhelm wypowiada tylko najszczersze życzenia swoje, ile razy wspomina o rękojmiach trwałego pokoju europejskiego. A jego zdrowie uważane jest właśnie za jedną z najpewniejszych rękojmii, bo słusznie czy niesłusznie ustaliło się wszędzie przekonanie, że następcy dziś panujących monarchów Niemiec i Rossyi w innych zostawać będą do siebie stosunkach. Rozumnemi i trafiającemi do przekonania argumentami nie da się uzasadnić to przypuszczenie, ale zawsze podejrzanym jest fakt, że ile razy nadejdzie alarmująca wiadomość o stanie zdrowia cesarza Wilhelma albo cesarza Aleksandra, wszystkie żywioły marzące o konfiguracyi europejskiej, śmiało odzywają się z ukrytemi planami.

Dziennikarstwo niemieckie stara się przekonać Europę, że dyplomacya niemiecka dążąc do uznania rządów marszałka Serrana nie liczyła na ich dłuższą egzestyncyę, że owszem przewidywała bliską zmianę. Zdanie to popierać mają słowa ks. Bismarcka wypowiedziane w parlamencie: Rząd Serrana został dlatego uznany, ażeby dla przyszłego ustroju państwowego zachowaną została przynajmniej reszta ocalonych instytucyi. Dziennikarstwo niemieckie wcale niepotrzebnie wysila się na taką argumentacyę. Najbystrzejszego męża stanu i dyplomaty nie krzywdziłby wcale zawód w kombinacyach politycznych osnutych na fantastycznem tle stosunków i wypadków hiszpańskich. Można śmiało przypuścić, że dla całej dyplomacyi europejskiej nagłe obwołanie Don Alfonsa królem hiszpańskim, było co najmniej taką samą niespodzianką jak dla polityków hiszpańskich i samego naczelnika rządu madryckiego.

Republikanizm nigdy nie doznał tak silnych ciosów jak w ostatnich kilku latach w dwóch zachodnich krajach europejskich: Francyi i Hiszpanii. Wypadki złożyły władzę w ręce republikanów a dyplomacya europejska pozbywszy się dawnej niechęci do tej formy rządu, nietylko nie dążyła do jej zagłady lecz owszem otwarcie zaczęła jej sprzyjać. Po kilkoletnich experymentach republikańskich skutek w jednym i drugim kraju jest prawdziwie opłakany. Hiszpanię doprowadziły doktryny republikańskie nad samą przepaść a naród instyktowo szuka ocalenia w monarchii i do tego monarchii z dynastyą niedawno wypędzoną. We Francyi także rachunek republikański wykazuje wzrastający niedobór na każdem polu a gdyby ten instynkt narodu miał większą inicyatywę i znalazł śmiałego wykonawcę ukrytych życzeń ogółu, fikcyjna republika marszałka Mac-Mahona skonałaby już dawno. Z tego doświadczenia, okupionego krwią w Hiszpanii a zupełnem zachwianiem dobrobytu i zaufania publicznego we Francyi skorzystają w pierwszym rzędzie Włochy, gdzie jeszcze do niedawna ruchliwe żywioły tak śmiało propagowały solidarność romańskich szczepów w republikańskich dążnościach.

Co się stanie z Karlistami w skutek ostatniego przewrotu w Hiszpanii? Pytanie to mogło być z początku nie łatwem do odgadnięcia, ale wczorajsze telegramy rozwiązują je prawie stanowczo. Jeżeli najwierniejsi generałowie i powiernicy Don Carlosa opuszczają dotychczasowy sztandar i przyłączają się do okrzyków: Niech żyje król Alfons XII, to niezadługo może pretendent ten będzie musiał stanowczo zaniechać walki. Ruch Karlistów miał dotąd silną podstawę, dopóki około ich sztandaru garnęli się wszyscy przeciwnicy republikańskiej formy rządu, dopóki Karliści uważani być mogli za szermierzy idei monarchicznej Dziś treścią walki domowej nie byłaby już kwestya formy państwowej, lecz rozterka dynastyczna. Ta refleksya przywiedzie do opamiętania wielu dotychczasowych Karlistów, którzy woleli mieć na tronie króla Karlosa niż marszałka Serrano a obecnie mając do wyboru Alfonsa albo Karlosa oświadczą się za pierwszym.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 3. Stycznia.

ℨ Kiedy list ten ukaże się w łamach dziennika waszego, telegraf rozniesie po całym świecie główną treść aktu oskarżenia w sprawie p. Ofenheima, a gazety tutejsze już zawierać będą nietylko akt oskarżenia w całej rozciągłości, ale może już początek przesłuchania obwinionego. Dlatego bynajmniej nie dopuścimy się występku przeciw obowiązującej ustawie prasowej, jeśli — korzystając z niedyskrecyi popełnionej przez *Pester Lloyda* — dla czytelników waszych streszczę w kilku słowach główne zarzuty, jakie mieści w sobie tak obszerny i gruntowny akt oskarżenia Prokuratorya zarzuca p. Ofenheimowi 10 faktów, z których każdy z osobna ma stanowić zbrodnię oszustwa. Rozumie się samo przez się, że w liście dzisiejszym może tylko być mowa o podaniu nagich faktów podług aktu oskarżenia bez powtórzenia niezwykle długich motywów.

Podług I. punktu aktu oskarżenia, Ofenheim kazał sobie wyliczyć sumę 190.000 funtów szterlingów (około 2 miliony zł.) niby jako wydatki preliminowane dla Tomasza Brasseya, głównego przedsiębiorcy budowy kolei czerniowieckiej, w rzeczy samej zaś rozdzielił tę sumę między członków Rady zawiadowczej, między innymi także ks. Sapiehę, ks. Jabłonowskiego, hr. Borkowskiego, dr. Giskrę, barona Petrinę, a sam największą dla siebie zachował część tejże sumy.

Podług II. punktu p. Ofenheim zarobił w sposób nieprawny 12.000 funtów szterlingów, t. j. około 125.000 złr. na wykupnie gruntów pod budowę kolei czerniowieckiej.

Podług III. punktu p. Ofenhêim „zarobił“ 6834 funtów szterlingów, t. j. około 70 tysięcy zł. na dostawie 360.000 progów, której podjął się sam wbrew uchwałom Rady zawiadowczej starając się tylko o tanią cenę bez względu na gatunek i trwałość progów.

Punkt IV. zarzuca p. Ofenheimowi, iż — lubo znał dokładnie zły i niebezpieczny stan budowy kolei czerniowieckiej — udzielił przedsiębiorcy p. Brasseyowi absolutoryum, przez co nabawił kolej szkody w sumie 333.767 funtów szterlingów, tj. około 3,700.000 zł.

Podług punktu V. p. Ofenheim zyskał w sposób nieprawny sumę 4.249 funtów szterlingów (około 45.000 zł.) na dostawie rozmaitych przedmiotów potrzebnych do budowy kolei.

Punkt VI. zarzuca p. Ofenheimowi, iż przyprawił kolej o szkodę 5.000 funtów szterlingów tj. około 55.000 zł., ponieważ uwolnił p. Brasseya od obowiązku zarządu koleją czerniowiecką przez pierwsze trzy miesiące po skończonej budowie i po otwarciu ruchu.

Podług punktu VII. zażądał p. Ofenheim dla p. Brasseya sumy 89.000 funtów szterlingów tj. około 1 miliona zł., pod tytułem „wydatki nadzwyczajne“, a na podstawie tajnego układu z p. Brasseyem, obwiniony otrzymał sumę 55.000 funt. szterlingów, tj. około 600.000 zł.

Punkt VIII. obwinia p. Ofenheima, iż przyprawił skarb publiczny o stratę około 153.000 zł. tytułem opłat stemplowych, albowiem wznowił kontrakt z p. Brasseyem; z kontraktu tego nie zapłacił stempli pod pozorem, że kontrakt ten w Anglii zawarty i że nigdy nie robiono zeń użytku na terytoryum austryackiem.

Podług punktu IX. obwiniony i kilku kolegów jego w radzie zawiadowczej zarobili w sposób bezprawny każdy po 14,000 funtów szterlingów t. j. około 150.000 zł. na koncessyi kolei z Czerniowiec do Suczawy.

Punkt Xty wreszcie zarzuca p. Ofenheimowi bezprawny zarobek 15 000 funtów szterlingów t. j. około 160,000 zł. na zawarciu pożyczki kolejowej w sumie około 6 milionów zł.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Najjaś. Pan sankcyonował ustawę uchwaloną przez sejm niższoaustryacki o uregulowaniu t. z. taks kancelaryjnych, pobieranych przez miasto stołeczne Wiedeń, tudzież ustawę uchwaloną przez sejm kraiński o poborze dodatków od spadków na fundusz szkół ludowych.

— Przy końcu bieżącego miesiąca odbędą się ponowne wybory trzech deputowanych do Rady Państwa z grupy wyższoaustryackich większych posiadłości w miejsce unieważnionych przez Radę Państwa.

— *Vaterland* w numerze z d. 1. b. m. zamieszcza list deputowanego do Rady Państwa, Greutera, w którym tenże omawia stanowisko klerykalnych deputowanych z Tyrolu do Rady państwa, z stanowiska prawnopaństwowego i powstaje stanowczo przeciwko jednostronnemu postępowaniu ponownie wybranego deputowanego br. Dipauli, który nie chce wykonywać swego mandatu. Ks. Greuter dochodzi w swych rozumowaniach do wniosku, że wszyscy ci deputowani z Tyrolu, którzy nie chcą brać udziału w pracach parlamentu austryackiego, powinniby dla konsekwencyi nie brać także udziału w pracach sejmu tyrolskiego.

— D. 1. b. m. w południe składała rada miejska Budypesztu, tudzież posłowie z stronnictwa Deaka, zasiadający w sejmie węgierskim, swe życzenia Franciszkowi Deakowi. Stan zdrowia Deaka polepszył się do tego stopnia, że może przyjmować przyjaciół i znajomych i konferować z nimi po kilka godzin. W tym samym czasie składali posłowie lewego centrum życzenia swemu naczelnikowi Tiszy. Tymczasem donoszą wszystkie dzienniki, wychodzące w Budapeszcie, że już w najbliższej przyszłości a mianowicie przy rozprawach nad budżetem, z niejednej strony będą robione usiłowania w celu zmiany stosunków w sejmie. Zwolennicy Sennyey'a przepowiadają, że rozprawa nad budżetem przyniesie nie jedną niespodziankę.

Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg.* powiada w naczelnym artykule, że najnowszy obrót rzeczy w Hiszpanii nie jest wcale niespodzianką, a dla uzasadnienia tego twierdzenia przytacza ustęp mowy ks. Bismarcka mianej 4. grudnia z. r. w parlamencie w odpowiedzi na znaną zaczepkę Jörga. Ks. Bismarck motywując uznanie rządów marszałka Serrano powiedział wtedy, że Niemcy nie mogły oddać Hiszpanii lepszej usługi, jak wzmacniając tem uznaniem „istniejące tam jeszcze resztki państwowej konsolidacyi.“ Powiedzenie to jednak było tak ogólnikowe, że nie wiemy, jak do niego nawiązać można ostatni przewrót w tym kraju, bo chociaż kanclerz napomknął w dalszym ciągu swej mowy, że rządy marszałka Serrano nie są „trwałe, lecz tylko przejściowe“ (überleitend) to jednak nie zaznaczył nawet, jakiej formie rządu mają utorować drogę. Takiem samem prawem mogłaby *Nordd. Allg. Ztg.* powiedzieć *post festum*, że każdy przewrót chociażby w innym zupełnie kierunku, nie jest dla niej niespodzianką.

Dopiero teraz, t. j. po obwołaniu ks. Alfonsa królem hiszpańskim, zaczyna się *Nordd. Allg. Zeitung* zajmować na seryo wypadkiem brygu meklemburskiego „Gustaw“ na który mieli strzelać Karliści, gdy przed burzą szukał schronienia w zatoce Guetaria. Sprawa ta, dotychczas niedostatecznie jeszcze wyjaśniona, wyśrubowaną będzie, jak się zdaje, do znaczenia rozgłośnego zajścia z kapitanem Schmidt i jak ono posłuży zapewne — do wiadomego użytku.

— *Germania* zapisuje, że liczba doniesień karnych spowodowanych przez kanclerza za osobistą obrazę, w krótce już dosięgnie poważnej cyfry 1000 i że w 100 wypadkach sądy uniewinniły oskarżonych o taką obrazę.

— O powodach, które ks. Bismarcka skłoniły do wniesienia prośby o dymissyę, zamieszcza *Köln. Ztg.* następującą ciekawą korespondencyę: „We środę 16. grudnia, a zatem jeszcze przed stanowczem głosowaniem nad rezolucyą Hoverbecka, została dymissya wręczoną, w sobotę zaś miał zapaść wyrok w procesie hr. Arnima. Wiemy z aktów tego procesu, że już z końcem roku 1872 stosunki między kanclerzem a ambasadorem były w najwyższym stopniu naprężone. Jeżeli mimo to udało się hr. Arnimowi utrzymać na swej posadzie aż do maja 1874, musiały na korzyść jego działać ważne wpływy u dworu. Wszystkim tym wpływom jednak, całej partyi junkierskiej i dworskiej urągał kanclerz śmiało, gdy przeciw takiemu Arnimowi, jednemu z najpierwszych dostojników państwa a swemu znanemu rywalowi kazał wytoczyć proces o sprzeniewierzenie, jak gdyby chodziło o najpośledniejszego urzędnika kancelaryjnego. Teraz sprawa ta miała się rozstrzygnąć. Wiemy dziś, że tylko cieniutka linia jurystyczna przedzielała hr. Arnima od całkowitego uniewinnienia. Ewentualność ta musiała oczywiście we środę być stanowczym czynnikiem w rachubie politycznej. Czyż nie wypadało odeprzeć (*pariren*) naprzód możliwą ciężką klęskę, głębokie wstrząśnienie stanowiska, czyż nie było na miejscu chwycić za pierwszą lepszą sposobność, aby postawić kwestyę: O ile jestem niezbędnym dla was? W razie wypróbowania i utrwalenia tej niezbędności za pomocą akcyi stanu, można było spokojnie oczekiwać wyroku. Akcya ta udała się, jak wiadomo“.

Francya. (Ledru-Rollin.) W ślad za otrzymaną wiadomością z Paryża o śmierci Ledru-Rollin'a poświęca wiedeńska *Presse* z dnia 3. b. m. obszerny artykuł pamięci zmarłego, którego ważniejsze ustępy poniżej podajemy: „W miesiąc przed ukończeniem 67. roku życia rozstał się z tym światem potężny niegdyś trybun ludu, który otrzymawszy przed rokiem mandat deputowanego do Zgromadzenia narodowego, miał czas i sposobność dowieść, że urok i powaga tego nazwiska zbladły już stanowczo. Głos jego, który niegdyś do głębi przejmował masy i wzburzał ich namiętności, stracił zupełnie na sile i dźwięczności. Młodsze pokolenie, spoglądało z ciężkiem rozczarowaniem a nawet lekceważeniem na dawnego reprezentanta ludu, nie mogąc pojąć, dlaczego walka o wybór jego wstrząsała tak gwałtownie stronnictwa, obudziła tyle oczekiwań i obaw,

---

licyi zezwoliło na wydawnictwo tylko trzynastu politycznych dzienników. Do tych czczęśliwych należały pomiędzy innemi: *Moniteur universel*, *Journal des Débats*, *Journal de Paris*.

Dekret ministerstwo nosi datę 27 nivôse, roku VIII., a konstytucya z tegoż roku pomija zupełnem milczeniem wolność prasy. Redaktorowie tych trzynastn dzienników mieli się stawić w policyi i przyrzec wierność konstytucyi — powstało więc trzynaście dzienników oficyalnych. Na drogę powiedziano redaktorom, że rząd zamknie redakcyę dziennika, któryby się odważył zamieścić artykuł przeciwny rządowi lub armii, albo też artykuł znieważający państwa sprzymierzone.

To były znaki na horyzoncie francuzkiej prasy, które poprzedziły zmianę nazwiska Bonapartego na tytuł cesarza Napoleona.

Cesarz nienawidził mowców i dziennikarzy, biuro redakcyjne było mu tak wstrętnem jak klub rewolucyjny; w miarę też jak rosło jego powodzenie — ubywało dzienników we Francyi do tego stopnia. że wkrótce liczba dzienników zmniejszyła się do czterech i zdawało się Napoleonowi zupełnie wystarczać do zaspokojenia ciekawości poddanych. Pozostały więc: *Moniteur*, *Journal des Débats*. *Gazette de France* i *Journal de Paris*.

Monitor inspirowany codziennie przez władzcę państwa, mówił wszystko co było można powiedzieć. Trzem innym dziennikom wolno było odpisywać artykuły z gazety rządowej, a nadto drukować wszelkiego rodzaju pochwały i kadzidła przyjemne cesarstwu. Co więcej, pozwolono im także walczyć codziennie z upadłą rzeczą pospolitą, rzucać się na Jakubinów, a przedewszystkiem na Robespierra.

Kilku mniejszym dziennikom kazano się zlać w jedną całość pod tytułem *Journal de Paris*, a cesarz podzielił własność tego dziennika na dwadzieścia cztery akcye i rozdał je pomiędzy swoich jenerałów. Dawni właściciele mogli się dorabiać chleba w innem rzemiośle.

W owym to czasie nabiera już pewnego znaczenia *Journal des Débats*, odgrywający świetną rolę w dziejach francuzkiego dziennikarstwa, i utrzymujący się dotąd na wysokości, którą sobie uzyskał w ciągu długich lat talentem redaktorów i sumiennym doborem przedmiotu.

— Gdyby zniszczyć wszystko — powiedział jeden znakomity historyk — co napisano o pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, gdyby nam żaden ślad po tej epoce nie pozostał, a znalazł się tylko jeden egzemplarz *Debatów*, toby już przeszłość była uratowaną, toby już można napisać jej dzieje.

Nie idąc tak daleko, dodalibyśmy tylko, że historya *Debatów* jest historyą francuskiej prasy, i że żaden dziennik nie oddaje tak jasno różnorodnych kolei, przez jakie przechodziła prasa, jak właśnie *Debaty* Stary dom na ulicy Prêtres Saint Germain-l'Auxerrois poczerniał i postarzał się, dziennik jednak w nim wychodzący zawsze pełen młodzieńczej werwy, szanowany tak w politycznych jak i literackich kołach.

Ledru-Rollin nie brał już 25 lat żadnego udziału w walkach politycznych!

Znaczenie Ledru-Rollin'a polegało w tem, iż pojmował całą potęgę, jaką opozycya polityczna wśród ruchu socyalistycznego osiągnąć mogła; lecz jako praktyczny przeciwnik wszystkich mrzonek, nie chciał nawet nic słyszeć o głoszonych „kuracyach radykalnych" i obstawał przy zasadach sprawiedliwego rozdziału podatków i wszystkich ciężarów państwowych. Ledru-Rollin zapoznawał atoli równocześnie, że przeprowadzenie tych zasad wymaga przedewszystkiem porządku publicznego, spokojnej pracy i niezamąconego kredytu publicznego i tem tłumaczy się jego charakter, jego siła w opozycyi a niezdarność w rządzie, jego ciągle zmieniające się przymierza i dezercya jego zwolenników, wreszcie entuzyazm jaki wzbudzał i nienawiść, z jaką go z najrozmaitszych stron ścigano.

W 33 roku życia został wybrany deputowanym i zarazem za mowę kandydacką w stan oskarżenia postawiony. Gdy proces toczył się przed trybunałem kasacyjnym, wyrzekł Ledru Rollin do prokuratora państwa następujące pamiętne słowa, charakteryzujące jego sposób przemawiania: „Jeneralny prokuratorze, kto panu nadał urząd? Ministerstwo! Ja, wyborca rozpędzam ministrów! W czyjem imieniu Pan przemawiasz? W imieniu króla! Ja, wyborca — historya tego świadkiem — składam królów z tronu i wynoszę na tron! — Jeneralny prokuratorze na kolana! — Na kolana przed mojem zwierzchnictwem! kto o niem powątpiewa uwłacza mojej koronie wyborczej!"

W Izbie deputowanych nie opuścił Ledru-Rollin lat siedm ani jednej sposobności, ażeby nie przypiąć łatki rządowi lipcowemu i całemu jego systemowi; lecz z równą namiętnością i siłą jak przeciw ministeryalnym występował zmarły przeciw dynastycznej lewicy, która widząc iż republikańskie zasady jego nie mają zwolenników, nazywała go powszechnie „jenerałem bez żołnierzy". W tym czasie założył on dziennik pod nazwą *Reform*, a ogłoszone w nim manifesty nazwał „Odwołaniami do robotników" W tych swoich exageracyach bronił on następującej tezy: „Robotnicy stali się z niewolników płatnymi poddanymi; robotnicy muszą mieć swe udziały w interesach, w których pracują; dopóki proletaryat nie wyemancypuje się, dopóty musi państwo być bankierem ubogich; państwo bowiem obowiązane jest dać zdrowemu obywatelowi sposobność do zarobku, a choremu i potrzebującemu pomoc i ochronę." Rozszerzanie takich zasad musiało się przyczynić do tego, że za wybuchem rewolucyi, Ledru-Rollin musiał stanąć w pierwszym szeregu zrewoltowanych. Lecz wiedział on na czem to wszystko skończyć się musi, gdyż idąc z Lamartinem na ratusz zawołał doń: „Przyjacielu, idziemy na górę Kalwaryę". Lecz mimo to brał on bardzo czynny udział w rewolucyi lutowej. Jako minister spraw wewnętrznych rządu prowizorycznego drugiej republiki dopuścił się Ledru-Rollin czynu, który go jaskrawo charakteryzuje. Wysłał on do departamentów komisarzów rządowych, którym nadał nieograniczone prawie pełnomocnictwo i bardzo daleko idące instrukcye, w których znajdowały się formalne listy proskrypcyjne a w nich podzielał całą ludność francuską na „zwycięzców" i na „zwyciężonych". Zarządzenie to wywołało ogromne oburzenie wszystkich niemal warstw ludności francuskiej; to też gdy się konstytuanta zebrała, popularność Ledru-Rollin-a ogromnie się zmniejszyła, a powstanie czerwcowe i dyktatura Cavaignaca położyły kres jego rządom i znaczeniu. Ledru-Rollin był takim postrachem mieszczaństwa francuskiego, iż w maju 1849 napadło go w podróży do Moulins 150 gwardzistów narodowych, którzy tak silnie go obili, iż prawdziwym tylko cudem zdołał ocalić życie. Powodem tego zajścia było to, że zmarły podburzał w okolicy tej robotników przeciw pryncypałom".

W sprawie wyprawy na Rzym miał Ledru-Rollin w konstytuancie d. 11. czerwca 1849 mowę, która podburzywszy lud spowodowała rozruchy z dnia 13. czerwca. Rollin uciekł do Londynu a wyrok zaoczny skazywał go na deportacyę. Drugi podobny wyrok ogłoszony został przeciw zmarłemu w r. 1857 za rzekomy jego współudział w sprzymierzeniu przeciw cesarzowi Napoleonowi III".

— O konferencyi przywódzców stronnictw parlamentarnych w pałacu elizejskim pisze organ hr. Chamborda, *Union*: „Fakt niezaprzeczony, że marszałek Mac-Mahon wziął sam w swe ręce dzieło doprowadzenia do jakiej takiej zgody między stronnictwami konserwatywnemi, wydaje nam się ogromnej doniosłości Jeżeli Mac-Mahon pójdzie za zdaniem nierozsądnych swoich doradzców i przechyli się na którąkolwiek stronę, natenczas może bardzo łatwo przyjść z powodu ustaw konstytucyjnych do przesilenia rządowego. Jesteśmy przekonani, że prawica nie zezwoli nigdy na uorganizowanie septenatu w duchu republikańskim. Spodziewamy się, że przywódzcy prawicy dadzą marszałkowi Mac-Mahonowi do zrozumienia, ażeby nie zważał na polityków, którzy go napierają, ażeby zażądał z całą stanowczością od Zgromadzenia narodowego uchwalenia projektów konstytucyjnych. Marszałek-prezydent jest obecnie na śliskiej drodze; dałby Bóg ażeby się z niej w porę jeszcze wycofał."

Hiszpania. Z telegramów, jakie do dnia wczorajszego odebraliśmy o ostatniej zmianie dekoracyi w Hiszpanii, przedstawia się rzecz jak następuje:

Dnia 30. grudnia z. r. jenerał Martinez Campos, usunięty już dawniej za sympatye dla sprawy ks. Alfonsa, powstał na czele dwóch batalionów w Murviedro (w prow. Walencyi) i proklamował księcia Alfonsa królem hiszpańskim. Wysłany przeciw niemu oddział wojsk przyłączył się do *pronunciamento* i wprowadzony został przez tego jenerała do miasta Walencyi. Wiadomość o tem rozbiegła się po całym kraju lotem błyskawicy i już nazajutrz wiedziano w Madrycie, że cała armia i marynarka oświadczyła się za nowym monarchą. Marszałek Serrano na pierwszą wieść o tej proklamacyi, opuścił północny teatr zdawszy naczelne dowództwo w ręce jenerała Laserny. Sam nie protestując wcale przeciw tak nagłemu pozbawieniu włady, udał się do Madrytu.

W Madrycie 31. grudnia ukonstytuował się rząd nowy pod przewodnictwem szefa stronnictwa Alfonsistów, jen. Canovas Castillo. Gabinet składa się z następujących członków: Castro, minister spraw zagranicznych; Cardenas sprawiedliwości, Jovellar, wojny; Salaverria finansów; Molius, marynarki; Romero Robledo spraw wewnętrznych; Orovio, handlu, Ayala, kolonij

Wysłano też zaraz z Madrytu telegram do królowej Izabelli w Paryżu z doniesieniem o obwołaniu królem jej syna. Na telegram ten odpowiedziała królowa 1. b. m., że ks Alfons uda się bezzwłocznie do Hiszpanii. Wyjazd jego z Paryża naznaczony był na 2. stycznia. (tegoż samego dnia 1871. r. przybył do Madrytu król Amadeusz) Przedtem jednak prosił nowy król telegraficznie o błogosławieństwo papieża, przyczem złożył zapewnienie, że podobnie jak przodkowie jego, będzie wiernym obrońcą praw Stolicy Apostolskiej. Błogosławieństwo nadeszło z Rzymu.

Jednym z pierwszych, co powitali nowego monarchę Hiszpanii — był *interviewer* angielski. Paryski korespondent *Timesa* skorzystał z ostatnich chwil pobytu Alfonsa XII. w Paryżu, aby dziennikowi swemu zrobić reklamę. Rys to charakterystyczny naszego stulecia. Grzeczny król oświadczył natrętnemu dziennikarzowi, że skoro tylko otrzyma pewne wiadomości, pospieszy bezzwłocznie do swej ojczyzny. Obwołanie królem nie było dlań niespodzianką (także dla *Nordd. Allg. Ztg.* — obacz Niemcy; Red.) owszem oczekiwał tego. Na zapytanie korespondenta, czy zdaniem jego Karliści będą dalej prowadzić wojnę, odpowiedział, że z początku walka będzie prawdopodobnie bardzo zaciętą, lecz wojna w krótce się skończy. „Ja nie jestem królem jednego stronnictwa. Ministerstwo złożone z mężów wszystkich odcieni, jest liberalno konstytucyjnem, podobnie jak ja sam. Wiem bardzo dobrze, że przyjmując koronę hiszpańską, biorę na siebie ciężkie obowiązki, starać się jednak będę, abym sprostał zadaniu " Na zapytanie wreszcie, czy królowa matka uda się do Madrytu, odpowiedział Alfons, że postanowiła stanowczo nie opuszczać Paryża.

Ludność Hiszpanii w obec nowej zmiany w osobie panującego zachowuje się obojętnie. Pewna część Karlistów a między innymi jen. Dorregaray, opuściła sztandar pretendenta.

KRONIKA

— **Do egzaminu państwowego** z leśnictwa mają przystąpić następujący kandydaci:

W dniu 11. stycznia 1875. Pp. Smolik Adam, Sokołowski Hipolit, Smieszkiewicz Mikołaj, Rosinkiewicz Tadeusz.

12. stycznia 1875. Pp. Hyża Antoni, Kęzminowicz Marcin, Paczesniowski Leopold, Czaplicki Franciszek.

13. stycznia 1875. Pp. Zaborski Jan, Szulc Jan, Muszka Seweryn, Wojciechowski Marcin.

14. stycznia 1875. Pp. Kwiatkowski Karol, Pompein Edward, Menzel Jan, Dietz Henryk.

15. stycznia 1875. Pp. Brozenbach Maryan, Zahaczewski Władysław, Zbrożek Eligiusz, Danhofer Leon.

16. stycznia 1875. Pp. Towarnicki Józef, Roja Karol, Gadziński Hipolit, Bidziński Zygmunt.

18 stycznia 1875. Pp. Herdegen Ludwik, Vetterle Rudolf, Różycki Franciszek, Steusing August.

19. stycznia 1875. Pp. Piórecki Józef, Oborski Mieczysław.

Wezwanie dla powyższych panów, dla każdego z osobna wysłane zostało wczorajszym pociągiem.

Lwów 5. stycznia 1875.

Gustaw Lettner.

c. k. krajowy inspektor lasowy.

* **Barbarzyniec.** Mojżesz S. pod l. 19 prz ulicy Bożniczej zamieszkały pobił mocno wczoraj wieczór z niewiadomej jeszcze przyczyny Maryę Sołtysową sługę od krów i kazał ją całą krwią zbroczoną wyprowadzić na ulicę. Sługę musiano w skutek zadanych jej w głowę ran odwieść do szpitalu. Winowajca zaś zbiegł z domu zanim go policya przyaresztować mogła.

* **Ogień.** Wczoraj około godziny 2giej po południu wszczął się ogień w piwnicy domu pod l. 27. przy ulicy Wekslarskiej, i zniszczył kilka kawałków starych desek i szmaty tam złożone, w krótce jednak przez miejską straż ogniową stłumiony został. Ogień powstał z winy przekupki pieczywa, izraelitki, która pozostawiła była w piwnicy garnek z żarzącemi węglami.

* **Sprzeniewierzenie.** Komisaryat policyi w Podwołoczyskach ściga Zalela Kellera, kupczyka, rodem ze Lwowa, który przedwczoraj wieczór uciekł z Podwołoczysk sprzeniewierzywszy 500 złr. ze szkodą spedytora Rosenberga. Zbiegły liczy lat 38, jest wzrostu średniego, czarnego zarostu, był ubranym w ciemno granatowy surdut zimowy w czapce i miał na sobie plaid.

* **Przytrzymanie dezertera.** Wczoraj aresztowała policya Władysława Kleinera, szeregowca od 30 pułku piechoty, który zamierzając uciec ze Lwowa chciał sprzedać ubiór swój wojskowy pewnemu tandeciarzowi. Odstawiono go do koszar na cytadelę, zkąd już dniem poprzód był się wydalił.

* **Kradzież koni.** Fedko Pahusz włościanin z Leśniowiec pod Nawaryą, doniósł wczoraj policyi lwowskiej, iż mu zeszłej nocy niewiadomi złodzieje skradli ze stajni zamkniętej po rozbiciu trzech kłódek parę koni kasztanowatych, ze sankami w łącznej wartości 112 złr. Jeden koń miał lat 4 drugi lat 16, z białą gwiazdką na czole.

* **Kradzież korali.** Wczoraj w południe skradziono Kseni Piskowej z zamkniętego pomieszkania w Domu Narodnym za pomocą witrychu 7 sznurów korali w wartości 50 złr.

— **Zmowa robotników.** W południowej Walii 5000 górników zaprzestało robić.

— **Mróz** w Krakowie w niedzielę dochodził do 16 stopni, lecz już następnego dnia nastała odwilż.

⁂ **Na rzecz pogorzelców gorlickich** zebrało starostwo Podhajeckie ze składek w swym powiecie oprócz kwoty dawniej wykazanej 28 zł. 1 ct., które odesłane zostały na ręce p. starosty w Gorlicach.

⁂ **Kłótnia z żoną,** do tego stopnia zniechęciła Franciszka Wojcika, że d. 29. grudnia w chęci otrucia się zażył kwasu siarczanego, lecz dzięki spiesznej pomocy lekarskiej został wyratowany od śmierci.

⁂ **Wywdzięczył się kumom** pięknie kowal z Łękawicy, w Tarnowskiem, Ludwik Rępała. Dnia 26. grudnia wyprawiał w swym domu chrzciny, podczas których zaczął bić swą żonę, a gdy goszczący u niego włościanie ujęli się za biedną kobietą, chwycił Rępała za strzelbę, udał się na strych, a strzeliwszy z tamtąd do odchodzących Pawła Steca, Jana Łabędzia i Józefa Wierzbickiego, znacznie dwóch ostatnich skaleczył. Wytoczono przeciw temu „wolnemu strzelcowi" śledztwo karne.

— **Z towarzystwa łyżwiarzy.** Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: Tegoroczny wydział towarzystwa łyżwiarzy widział się spowodowanym do wprowadzenia kilku zmian w wewnętrznem urządzeniu ślizgawki, jakie się w skutek doświadczeń z ubiegłych lat koniecznemi okazały. Najważniejsze zmiany nastąpiły co do cen pojedyńczych miejsc, a mianowicie zmniejszono w dnie ślizgawki z muzyką wojskową opłatę za wstęp na trybunę z 30 na 20 ct., a natomiast podniesiono cenę wstępu na lód z 30 na 50 cent. Zniesiono również cenę 2 zł. za całą lożę i sprzedaje się obecnie każde pojedyńcze krzesło w loży osobno za cenę 50 cent. w dnie ślizgawki z muzyką, zaś 10 cent. w dnie zwykłej ślizgawki. Wolny wstęp na trybunę, a wstęp na lód za opłatą 30 cent. w dnie ślizgawki bez muzyki wojskowej pozostały niezmienione. Tem samem zostaje sprostowanem niejasne doniesienie *Dziennika Polskiego* w kronice niedzielnego numeru, z którego publiczność mogłaby wnosić, iż wstęp na trybunę kosztuje 50 cent. co jest zupełnie mylnem, gdyż wstęp na trybunę w dnie ślizgawki z muzyką kosztuje wedle powyżej przytoczonego cennika tylko 20 cent. w dnie zaś zwykłej ślizgawki jest zupełnie wolny. Zwraca się następnie uwagę szan. publiczności, iż w dnie ślizgawki z muzyką (zazwyczaj w dnie świąteczne) godzina otwarcia stosownie do okoliczności z przybywaniem dnia zmieniać się będzie; obecnie otwierać się będzie ślizgawka o godzinie pół do trzeciej. Dla wygody jednak tej części publiczności, która mimo to przybędzie wcześniej, otworzy się ślizgawka o godz. 2giej. Dla dogodności początkujących przyjęto nauczyciela, który udziela lekcyj łyżwowania na stawie od godz. 1ej do 4ej. Warunki pobierania nauki nadzwyczaj umiarkowane, ogłoszone są na miejscu ślizgawki przy kasie. Utrzymanie buffetu objął cukiernik p. Müller i dostarcza wszelkich przekąsek, ciast i napojów po tych samych cenach, jakie są przyjęte w jego cukierni w mieście.

— **Najwyżej położoną stacyę telegraficzną** na świecie otwarto d. 7go grudnia w Alma, w Stanie północnoamerykańskim Colorado. Miejscowość ta wznosi się 10.500 stóp nad powierzchnią morza.

— **Znany podróżnik węgierski** i deputowany do sejmu peszteńskiego Władysław Berzenczey, jak donoszą z Pesztu, popadł w obłąkanie.

— **Orkan**, który w ostatnich dniach zeszłego roku srożył się w Tryeście, wyrządził znaczne spustoszenia i niezmiernie dokuczył mieszkańcom, połączony był bowiem z dotkliwem zimnem i wnet uścielił na ulicach taką gołoledź, że niepodobna było utrzymać się na nogach, jakoż ustał wszelki ruch w mieście. Szkoły i teatra były pozamykane.

— **Ostrygi** znacznie podrożały i ciągle drożeją w Anglii, pokazało się bowiem, że skutkiem nieumiarkowanego połowu na wodach angielskich prawie zupełnie już zostały przez rybaków wytępione. Dzienniki angielskie wzywają przeto tych ostatnich do oględniejszej gospodarki.

— **Uczestnikom wyprawy podbiegunowej** rozdano w Wiedniu w ostatni dzień zeszłego roku upominki z zebranej na ten cel składki Pięciu oficerów wyprawy otrzymało w srebrnych szkatułkach następujące kwoty: Wayprecht i Payer po 6.000 złr., dr. Kepes 5.000 złr., Brosz i Orel po 3.500 złr.; dalej spadkobiercy maszynisty Kriża 2 000 złr., sternik Luzina 1.600 złr., Haller 1.570 złr., Zaninowich 1.320 złr., Kloc 1.270 złr., Suggich 1.120 złr., Lukinowich 820 złr., a każdy z reszty jedenastu majtków po 600 złr. i po napoleondorze.

— **Matuzalem artystycznego świata.** Czytamy w dziennikach paryskich, że dnia 17. grudnia malarz francuski p. Waldeck obchodził setną i dziewiątą rocznicę swych urodzin. Starzec ten pochodzi ze znacznej rodziny dawnego świętego państwa rzymskiego. W młodych latach opuścić musiał kraj ojczysty i przeniósł się do Francyi. Przez dłuższy czas był nadwornym arfiarzem królowej Maryi Antoniny podczas wielkiej rewolucyi jeździł po świecie, a później wstąpił do armii francuskiej i walczył w szeregach Napoleona I. pod Austerlitz. Miał trzy żony. Z trzeciej, licząc lat 85, miał syna. Sędziwy ten człowiek trzyma się dotąd jeszcze wybornie, nawet laski nie używa podczas przechadzki. Powiadają, że zna 24 języków.

— **Mrozy** w ostatnich dniach chwyciły nietylko u nas, ale i na zachodzie Europy. W Paryżu na Nowy rok zamarzła Sekwana, a w północnej Francyi d. 31. grudnia spadły ze śniegiem grady i zniszczyły połączenia telegraficzne.

— **Grobowiec Livingstona,** sławnego podróżnika angielskiego i zapaśnika w walce o wyzwolenie murzynów, znajdujący się w opactwie Westminsterskiem, ozdobiony został w tych dniach tablicą pamiątkową z czarnego marmuru, z napisem następującym: „Przez wiernych swych towarzyszy z zamorza przywieziony na ziemię ojczystą, spoczął tu Dawid Livingstone, missyonarz, podróżnik i filantrop, urodzony dnia 19. marca 1813 w Blantyre, hrabstwie Lancashirskiem, a zmarły dnia 1. maja 1873 na dolinie Chittambo w afrykańskiej krainie Ulala. Przez trzydzieści lat niezmordowanie pracował nad zaszczepieniem cywilizacyi wpośród szczepów afrykańskich, nad dociekaniem tajemnic przyrody i zniesieniem handlu niewolnikami, wyludniającym wnętrze Afryki, gdzie te ostatnie słowa swe nakreślił: „W osamotnieniu mem niczem nie zaprzątam umysłu jak modlitwą o błogosławieństwo niebios dla wszystkich czy to Amerykanów, czy Anglików lub Turków, którzy przyczynili się do wyzwolenia mieszkańców od tej plagi, jaką jest handel niewolnikami".

— **Pożar teatru w Kazaniu,** podług *Gołosu* wszczął się d. 16. grudnia o godzinie 2. w nocy, a po południu jeszcze nie był ugaszony. Ogień powstał od przewróconej na scenie lampy i tak szybko się rozprzestrzenił, że gdy nadbiegła straż ogniowa już przystęp do palącego się gmachu był niemożliwy. Szkoda w spalonej garderobie, dekoracyach i bibliotece wynosi do 100.000 rubli; samą bibliotekę teatralną, która do szczętu zgorzała, ceniono na 30,000 rubli. Gmach teatralny, własność gminy kazańskiej, był dość wysoko ubezpieczony.

— **Wspaniałomyślny Krezus.** Od kilku lat wszystkie dobroczynne zakłady w Anglii odbierały na ggwiazdkę od nieznajomego dawcy po tysiąc funtów szterlingów. W tym roku dopiero wyszło na jaw, kto był tym dys-

kretnym dobroczyńcą, gdyż zmarł on właśnie a dziekan, w którego parafii mieszkał, wyjawił tajemnicę. Nazwisko tego przyjaciela ubogich Attwood. Był to 80 letni stary kawaler, który milionowego majątku dorobił się na handlu szkłem W ostatnim roku, jak się z pozostałych książek rachunkowych Attwooda okazało, wydał on na cele dobroczynne 450.000 zł. a w całem swem życiu półczwarta miliona zł. Pozostawił jeszcze majątek 10milionowy, a zeszedł ze świata bez testamentu.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Polak nad Amurem w XVII. wieku.** *Tygodnik illustrowany*, który w tych dniach rozesłał abonentom jako bezpłatną premią świetną drzeworytową kopią wspaniałego obrazu Pilottego p. t. *Śmierć Cezara* — ukończył w ostatnim numerze ubiegłege roku nader ciekawe i pięknie napisane opowiadanie historyczne pana Maryana Dubieckiego p. n. *Osadczy w ziemi Mandżu.* Jestto historya jednej z najciekawszych postaci XVII. wieku, pierwszego istotnego zdobywcy Amurskiego porzecza, Nicefora Czernichowskiego — kreślona również w Azyi, w tychże samych okolicach „wśród dauryjskich dolin, u wód co są źródłem Kahra-Murenu." Autor pracowicie i umiejętnie zgromadził wszystko, co tylko zebrać się dało dla narysowania tak samej osobistości bohatera, jakoteż tła wypadków. Na troskliwość taką zasługuje ze wszech miar Czernichowski, pierwszy Polak, zagnany w połowie XVII. wieku na Syberyą, po krwawej nocy na Lenie, gdzie pomścił cześć siostry, uchodzący po nad „czarne wody" na czele nielicznej drużyny, „spędzonej z przeciwległych węgłów ziemi, mówiącej przeróżnemi językami" — i zakładający tu obronną twierdzę. Zastawszy kraj „pustkowiem, zgliszczem", przez lat kilkanaście usilnej pracy doprowadził go do kwitnącego stanu. „Po raz pierwszy na kartkach kronik syberyjskich imię Nicefora spotyka się w r. 1638, znika zaś dopiero 1674; dodawszy do tego przynajmniej trzydzieście parę lat życia, które upłynęły przed wystąpieniem na szerszą arenę działania, przekonamy się, że Czernichowski był już starcem, dobiegającym ósmego dziesiątka pracowitego a przeplatanego częstemi trudy żywota, gdy rozpoczęły się tentacye o jego władztwo". Wychodziły one ze strony rządu chińskiego, który już dawno, lubo daremnie wzywał Czernichowskiego do poddania się. Grożono, że dla zdobycia osady wychodzą w pole wielkie armie, „podczas gdy w państwie Czernichowskiego nie było nigdy więcej nad pół tysiąca dłoni zdolnych do oręża, i to w tym tylko razie, gdy się ściągnęło rolników z dość odległych futorów. Gdy wymarli starzy osadnicy, młode pokolenie okazało się skłonnem do wejścia w układy z Pekinem a zdumiewająca niegdyś energia naczelnika kolonii, „po trzydziestu sześciu latach trudów złamana, nie zdołała już wywołać owej siły ducha, z jaką przed czternastu laty widzieliśmy go szykującym swą wyprawę na Amur." Osada nazwana „Jaksą" od przydomku Czernichowskiego, poddaje się na dniu 12go lutego 1674. Od tej chwili „znika już na zawsze z szerszego koła działalności Nicefor Czernichowski, mąż niesłychanej zasługi, człowiek dziwnych losów." Jemu to zawdzięczamy używanie w dyplomatycznych pismach chińskich języka polskiego. Autor przytacza trzy takie wypadki. Po raz ostatni „w jedenaście lat po złożeniu przez Nicefora włodarstwa nad kolonią amurskiego porzecza, kiedy z obozu wojsk bogdychańskich słano do załogi syberyjskiego już Albasinu jeńców, czy też dobrowolnych wychodźców, by ci skłonili swych współbraci do poddania się Pekinowi, co też w krótce nastąpiło — chiński trybunał spraw zagranicznych nie zaniedbuje pisać wezwania swego po chińsku i po polsku, w mniemaniu, że snadniej tem trafi do przekonania towarzyszy Nicefora." Słusznie kładzie autor przycisk na te ważne zdarzenia. „Po raz trzeci — mówi — fakt ów, oparty na akcie urzędowym, podnosimy w ciągu niniejszej opowieści, gdyż oko bezstronnego badacza nie może nie upatrywać w tym drobnym wypadku pełnego doniosłości uznania przez rząd pekiński odrębnych cech pochodzenia „osadczego" europejskiego na dalekich lądach Mandżuryi. Wywalczyć takowe uznanie mogły tylko przymioty, podnoszące go po nad tłum mu uległy. Chiny uznawały w nim chana mądrego, ludzkiego w obejściu z tubylcami, męża, co nakazywał dla siebie szacunek. I obcy, acz nie hojni w objawach takich, nie szczędzili mu oznak uznania, którego tylko u swoich i bliskich do dziś dnia nie posiadał." Staranna praca p. Dubieckiego jest pierwszym hołdem, złożonym przez pióro polskie pamięci i zasługom nadamurskiego bohatera — pierwszym listkiem wawrzynu, poniesionym na skrzydłach wiatru aż po nad *czarne wody.*

RADA MIASTA LWOWA

(Posiedzenie z d. 4. Styczuia 1875)

(λ). Przewodniczący p. Jasiński. Rada powzięła następujące uchwały: Wykonanie robót drukarskich i autograficznych dla gminy miasta Lwowa, przez przeciąg trzyletni (od 1go stycznia 1875 do 31go grudnia 1877) oddała p. Wojciechowi Manieckiemu, właścicielowi drukarni, który z cen fiskalnych opuścił 21% rabat. — Przyjęła oferty pp. Cybulskiego & Wernera; na dostawę w ciągu r. 1875 dla gminy m. Lwowa żelaza, stali i w ogóle materyałów kruszcowych, za opustem 16% od cen fiskalnych; Kindela & Görza na wykonanie robót blacharskich, z opustem 21%; Kuchalskiego, na wykonanie robót ślusarskich po cenach fiskalnych; Romera, na wykonanie robót lakiernickich, z opustem 28½%; Frankowskiego, na wykonanie robót szklarskich, z opustem 25% od cen fiskalnych; Jankowskiego, na wykonanie robót bednarskich, z opustem 5%; Fiali Jana na wykonanie robót stolarskich z 15% dodatkiem do cen fiskalnych; Berischa Ehrenpreisa, na wykonanie robót ciesielskich z 15% dodatkiem do cen fiskalnych; Berskiego, na wykonanie robót murarskich i garncarskich z 15% dodatkiem do cen fiskalnych.

Rada odrzuciła rekurs Gärtnera & Pordesa w sprawie budowniczej. Udzieliła przyrzeczenia przyjęcia do gminy pp. Józefowi Lenieckiemu, urzędnikowi Wydziału krajowego, który obecnie trasuje drogę Sokalską i Aleksandrowi Luniewskiemu, asystentowi przy Wydziale krajowym, za opłatą taksy 20 zł.

W sprawie najmu lokalności dla umieszczenia milicyi krajowej uchwaliła Rada uwiadomić komendę milicyi krajowej, że przeznacza na ten cel 600 zł.; ponieważ p. Zawadzki żąda 3000 zł. rocznego czynszu za swą nowo zbudowaną realność na Stryjskiem, przeto wynajmie gmina tę realność tylko w takim wypadku, jeżeli wys ministerstwo obrony krajowej doda kwotę uzupełniającą kwotę 600 zł. do wysokości 3000 złr.

Rada przyjęła *en bloc* instrukcyę dla grobarzy miejskich wypracowaną przez magistrat w porozumieniu z komissyą cmentarną — a sprawę założenia nowego cmentarza w miejsce cmentarza Grodeckiego odesłała do komissyi celem wyszukania stosownego miejsca.

Proces Ofenheima.

Na ławie oskarżonych zasiadł Wiktor Ofenheim de Ponteuxin, urodzony w Wiedniu, 53 lat liczący, wyznania rzymsko-kat., żonaty, były generalny dyrektor towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, obecnie bez zatrudnienia, mieszkający w Wiedniu w I. okręgu, plac Schwarzenberga nr. 12, dotychczas nieposzlakowany

C. k. prokurator Państwa w Wiedniu wniósł przeciw Wiktorowi Ofenheimowi następującej treści

Oskarżenie:

I Podstępnemi przedstawieniami i czynami wprowadził Ofenheim w błąd członków Rady zawiadowczej jako reprezentantów akcyonaryuszów towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej tudzież generalne zgromadzenie tychże akcyonaryuszów, przezco wyrządził tym akcyonaryuszom na ich własności i innych prawach szkodę w wysokości 1,900 000 złr. a prócz tego wyrządził szkodę państwu, które udzieliło gwarancyi temu towarzystwu, w wysokości przeszło 300 złr. a to w ten sposób, iż do kontraktu zawartego d. 12. marca 1864 r. pomiędzy t. z. *Lemberg-Czernowitz Railway Company, Limited w Londynie*" z przedsiębiorcą budowy, Tomaszem Brassey'em dozwolił wpisać warunek „iż Tomaszowi Brassey'owi ma być wypłaconą natychmiast kwota 1,900 000 złr. tytułem wydatków przedwstępnych" że kontrakt ten wraz z przytoczonym warunkiem przedstawiał tak Radzie zawiadowczej jako też zgromadzeniu akcyonaryuszów, jako bardzo korzystny dla towarzystwa, uzyskał tym sposobem zatwierdzenie kontraktu przez zgromadzenie akcyonaryuszów — tymczasem zaś nie wypłacił Brassey'owi tej kwoty, lecz rozdzielił ją pomiędzy pięciu założycieli tego przedsiębiorstwa i siebie w rozmaitych kwotach od 50 do 100.000 złr.

II Zupełnie podobnem postępowaniem wyrządził Ofenheim szkodę akcyonaryuszom w wysokości 100—150.000 złr. a to tym sposobem, iż grunta pod budowę kolei ze Lwowa do Czerniowiec, które według kontraktu z 12. marca 1864 r. miał wykupić przedsiębiorca budowy, Brassey — sam wykupił pod pozorem, iż działa w imieniu towarzystwa, a po zawarciu kontraktu z dnia 27. maja 1867 r. zupełnie to samo uczynił co do zakupna gruntów pod budowę kolei z Czerniowiec do Suczawy — przed radą zawiadowczą zaś przedstawił rzecz całą w innem świetle, nakłonił ją do zatwierdzenia tego swego postępowania a następnie rozdzielił ową nadwyżkę jaka się okazała po faktycznem wypłaceniu ceny kupna gruntów, a kwotę preliminowaną na ten cel — jako czysty zysk pomiędzy osoby w wykupnie gruntów bezpośredni udział biorące, sobie zaś zatrzymał połowę tych wrzekomych czystych zysków w wysokości 100—120.000 zł. a kwotę 6—30.000 złr. dał członkowi Rady zawiadowczej, br. Petrinie.

III. Wyrządził akcyonaryuszom szkodę w wysokości 53.732 złr. 13 ct. i 14.617 złr 14 ct. a to tym sposobem, iż w październiku 1864 r. zawarł z Brassey'em tajną umowę co do dostawy progów dla kolei ze Lwowa do Czerniowiec w ilości 300.000 sztuk i bez wiedzy i upoważnienia Rady zawiadowczej tudzież akcyonaryuszów istotnie dostarczał sam progów tak dla linii Lwów-Czerniowce, jako też dla linii Czerniowce-Suczawa w jak najgorszej jakości, przed Radą zawiadowczą zaś i przed generalnem zgromadzeniem przedstawiał rzecz w innem świetle i zachwalał jakość progów.

IV. Wyrządził on akcyonaryuszom szkodę w wysokości 3,537.673 złr. sposobem następującym: Po rzeczywistem oddaniu wrzekomo wykończonej linii Lwów Czerniowce, bez wiedzy i zatwierdzenia Rady zawiadowczej, zarządził Ofenheim, ażeby Brassey'owi odtrącić z kwoty, za budowę wypłacić mu się mającej, 66.582 złr. 55 ct. za tu i owdzie niewykończoną budowę, a kwotę 59.349 złr. 80 ct za niewykończone budowy na linii Czerniowce-Suczawa i zwolnić go raz na zawsze od wszelkich dalszych zobowiązań. Nadto rozporządził on, ażeby wydatki olbrzymie na wykończenie t. z. „grobli Mihuczeńskiej" pokrywane były dochodami kolei. Przed Radą zawiadowczą nie wspominał Ofenheim nic o niewykończonych budowach na jednej i na drugiej linii, lecz zapewniał że obie linie są wzorowo wykończone, że kwoty odciągnięte Brassey'owi wystarczą najzupełniej na pokrycie nieznacznych wydatków na małe rekonstrukcye drogi i temi przedstawieniami doprowadził do tego, że Rada zawiadowcza zatwierdziła powyższe zarządzenia Ofenheima Co więcej, przed Radą zawiadowczą wykazywał się Ofenheim, że na wykończenie robót około drogi z Czerniowiec do Suczawy odtrącił Brassey'owi 151.620 złr., gdy tymczasem odtrącił on mu tylko 59.349 zł. 80 ct

V. Wyrządził on akcyonaryuszom dalszą szkodę w wysokości 42.495 zł. 60 ct. sposobem następującym: Kilku członków Rady zawiadowczej a mianowicie pp.: dr. Giskrze, ks. Jabłonowskiemu, br. Petrino, Pietruskiemu, Tchórznickiemu, i hr. Borkowskiemu, oświadczył Ofenheim, że według artykułu XXIV. ugody z d. 12. marca 1864 r. przysługuje towarzystwu prawo za 10% wynagrodzeniem Brasseya od kwoty 363.000 funt. szterlingów ustanowionej statutami, objąć w własny zarząd dostawę parku wozów i t. d. i doradzał powyżej wymienionym członkom Rady zawiadowczej, ażeby korzystali z tego prawa a to dla tego, ponieważ dostawcy i fabrykanci wozów ofiarowali mu 3% prowizyę od kapitału, przypadającego za dostawę wozów to jest okrągłą sumę 42.495 zł. którą to kwotę odda on na cele towarzystwa. Powyżej wymienieni panowie uwierzyli słowom Ofenheima, przystali na jego propozycyę i upoważnili go do zużytkowania tej kwoty na sprawienie wozów, sporządzenia planów, modeli i t. p. Pod pozorem, że ma upoważnienie Rady zawiadowczej do podjęcia tej kwoty i wydania na cele powyżej wskazane, podjął on ją istotnie na imię Franciszka Liskowetza i obrócił na własne cele.

VI. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej w d 27. października 1866 r. postawił Ofenheim wniosek, ażeby towarzystwo zwolniło przedsiębiorcę Brasseya od obowiązku dostarczenia parku wozów w przeciągu pierwszych trzech miesięcy po puszczeniu w ruch kolei Lwowsko Czerniowieckiej — za złożeniem przez tego przedsiębiorcę kwoty 50.000 złr., i objęło dostawę tych wozów na własny rachunek. Ówczesny dyrektor ruchu Ziffer, przedstawiał, że kwota 50.000 złr. jest za małą, że trzeba żądać co najmniej 97.259 złr. Ofenheim jednak obstawał przy swojem i wymógł na Radzie zawiadowczej zatwierdzenie swego wniosku a następnie zużytkował tę kwotę na zupełnie inne cele a nie na te. na jakie była przeznaczoną. Na tej operacyi Ofenheima stracili akcyonaryusze 50 000 złr.

VII. Przy ostatecznem obliczeniu pomiędzy towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej a Brassey'em w d. 27. maja 1867 r. okazało się, iż Brassey ma jeszcze do żądania od towarzystwa 890.752 złr. 66 ct. za wrzekomo większe wydatki na budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec. Ofenheim przyznawał słuszność Brassey'owi i przemawiał gorąco za tem, ażeby towarzystwo dopłaciło mu tę kwotę Zgodzono się na to. W tym samym dniu zawierał Brassey umowę z towarzystwem o budowę linii z Czerniowiec do Suczawy, i żądał zaliczki w wysokości 850.000 złr. Ofenheim popierał żądanie Brassey'a i nakłonił członków Rady zawiadowczej do tego, że Brassey'owi dano tę zaliczkę. Tymczasem wyszło na jaw, że Ofenheim umówił się potajemnie z Brassey'em, że uzyska dlań zaliczkę w żądanej wysokości, jeżeli z kwoty 890.752 złr. 66 ct. żądanej niby tytułem większych wydatków na budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec, opuści mu kwotę 550.000 złr Rada zawiadowcza ani też zgromadzenie generalne zgoła nic nie wiedziały o tej tajnej umowie Ofenheima z Brassey'em; towarzystwo poniosło znowu nową szkodę w wysokości 550.000 złr.

VIII. Podstępem wprowadził Ofenheim w błąd c. k. władze podatkowe i skarbowe i wyrządził państwu szkodę w wysokości 153.126 złr. 50 ct. a to tym sposobem iż zapewniał te władze, że towarzystwo nigdy nie zawierało z Brassey'em pisemnego kontraktu w Austryi, i że przeto Brassey nie jest obowiązany do opłaty należytości stemplowych, tymczasem przeszło 300 egzemplarzy tego kontraktu było wydrukowanych w Austryi i rozdanych pomiędzy członków Rady zawiadowczej.

IX. Wyrządził on akcyonaryuszom nową szkodę w wysokości 440.000 zł tym sposobem, iż namawiał Radę zawiadowczą do starania się o koncesyę na budowę dalszych linij kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Rumunii i otrzymał upoważnienie Rady zawiadowczej do starania się o tę koncesyę w imieniu towarzystwa; tymczasem wyrobił on tę koncesyę nie dla towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, lecz dla konsorcyum złożonego z kilku osób a następnie sprzedał te koncesye Brassey'owi pod następującemi warunkami: Brassey zapłaci każdemu z koncesyonaryuszów kwotę 100.000 złr. a prócz tego kilku innym, wcale żadnego udziału w tej sprawie nie biorącym członkom Rady zawiadowczej po 1000 złr, z kapitału przeznaczonego na budowę — a w kontrakcie zapisze, iż kwoty te wydał na „wydatki przedwstępne." Stało się według woli Offenheima. Po 100.000 złr. otrzymali koncesyonaryusze: były minister dr. Giskra, ks. Sapieha, hr. Borkowski i Offenheim a po 1000 złr członkowie Rady zawiadowczej: hr. Jabłonowski, br. Petrino, Pietruski i Tchórznicki. Zdając sprawę z swych czynności przed generalnem zgromadzeniem, nie wspomniał Ofenheim nic o tych kwotach, rozdzielonych pomiędzy koncesyonaryuszów i członków Rady zawiadowczej.

X. Na posiedzeniu zgromadzenia generalnego z dnia 29. kwietnia 1872 podał Ofenheim nieprawdziwe okoliczności, iż towarzystwo potrzebuje zaciągnąć pożyczkę w wysokości 5,400.000 złr. na rekonstrukcyę budynków, parku wozów, wykończenie nasypów i t. d. Upoważniono go do zaciągnięcia tej pożyczki. Wyrobił on tę pożyczkę u Juliusza Richtera w Berlinie pod korzystnemi dla siebie i swego wuja Adolfa Herza warunkami a zupełnie inne warunki podał towarzystwu i ministerstwu handlu.

C. k. prokurator państwa oskarża tedy Wiktora Ofenheima de Ponteuxin o zbrodnię oszustwa z §§ 197 200 201 ust. karn według §. 203 ust. karn karać się mającej.

Do rozprawy głównej zawezwał prokurator 65 świadków dowodowych, (których nazwiska podaliśmy już dawniej) rzeczoznawców, zaprzysiężonych tłumaczów dla języka angielskiego i t. d.

Tak opiewa w głównych zarysach akt oskarżenia, sformułowany przez c. k. prokuratora na podstawie następujących faktów wykrytych przez sędziego śledczego:

* * *

Wiktor Ofenheim, wyniesiony później do stanu szlacheckiego, wstąpił w r. 1843 jako praktykant ówczesnej kameralnej, nadwornej Izby obrachunkowej do służby państwowej. W r. 1854 został on mianowany nadwornym koncepistą przy ministerstwie handlu, i zwrócił szczególniejszą swą uwagę na powstającą wówczas kolej Karola Ludwika; po dłuższym urlopie wystąpił on w r. 1856 z służby państwowej i przyjął służbę u tego towarzystwa w charakterze zastępcy generalnego sekretarza; a rozpoczął swą czynność pod swym wujem, generalnym sekretarzem Herzem (zmarłym przed rokiem).

Towarzystwo kolei Karola Ludwika miało prawo pierwszeństwa do budowy linii ze Lwowa w wschodnim kierunku. Rozpoczęło ono przedwstępne roboty około budowy kolei ze Lwowa do Czerniowiec, a mianowicie wypracował inżynier Władysływ Zapałowicz projekt trasy. Wówczas połączyło się dwóch członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika a mianowicie ks. Leon Sapieha i Włodzimierz hr. Borkowski z zastępcą generalnege sekretarza Ofenheimem, i starali się usilnie o to, ażeby projektowaną kolej ze Lwowa do Czerniowiec budowało samoistne przedsiębiorstwo.

Za 120 000 złr. odstąpiła kolej Karola Ludwika swe prawo pierwszeństwa, tudzież wypracowane przez Zapałowicza projekta trasy nowo powstającemu konsorcyum. List Herza do Ofenheima z dnia 13 maja 1864. r. i ta okoliczność, że powyższa kwota

120.000 złr. przeszła na prywatną własność Herca, wskazują dostatecznie, że w tych sprawach grały interesa prywatne główną rolę.

Celem przeprowadzenia zamierzonego przedsiębiorstwa udał się Ofenheim do Anglii, ażeby tam w imieniu ks. Sapiehy i hr. Borkowskiego traktować z angielskimi przedsiębiorcami o kapitały. Równocześnie raczył Najj. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia 1864 r. udzielić ks. Leonowi Sapieże, hr. W. Borkowskiemu następnie pp. W. R. Drake, L. M. Rate i późniejszemu przedsiębiorcy budowy, Tomaszowi Brassey'owi koncesyę na budowę i puszczenie w ruch kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. W §. 15. gwarantowano towarzystwu roczny dochód czysty w wysokości 1,500.000 złr. w srebrze; gdyby czysty dochód nie wynosił tyle, miało państwo dopłacić brakującą kwotę.

Rokowania w Anglii postępowały szybko. Utwotrzyło się towarzystwo akcyjne p. n. *Lemberg-Czernowitz Railway Company, Limited* a należeli do niego pp.: Daleynevle R. Ward, T. Bruce, L. Grenelle, G. C. Seyner, S. Beaumonmt i J. Alexandre — i zawarło z koncessyonaryuszem Tomaszem Brassey'em kontrakt, mocą którego obowiązał się Brassey wykupić grunta, wykonać budowy ziemne, wystawić potrzebne budynki, dostarczyć wozów i lokomotyw i przez trzy pierwsze miesiące po puszczeniu tej koleji w ruch dostarczać wszelkich potrzeb do ruchu. Natomiast obowiązało się towarzystwo wypłacić Brasse'yowi 24,500.000 złr. za budowę, tudzież wypłacić mu w chwili podpisania kontraktu kwotę 1,900.000 złr. Z kwot należących się Brassey'owi za wykończone partye miał być odciągany 10% na kaucyę a ta miała mu być oddaną dopiero w rok po wykończeniu budowy. Na sprawienie parku wozów i lokomotyw wyznaczono w kontrakcie kwotę 3.630.000 złr., towarzystwo zastrzegło sobie jednak prawo dostarczania tych przedmiotów na własny rachunek, w tym atoli wypadku miało Brassey'owi zapłacić 10% od sumy preliminowanej, t. j. 363 000 złr.

Kontrakt powyższy zawarto w Anglii; rozchodziło się więc o pozyskanie austryjackich koncessyonaryuszów dla tych planów.

Dnia 18. kwietnia 1864 r. zwołano pierwsze generalne zgromadzenie. Ofenheima mianowano generalnym dyrektorem towarzystwą z płacą roczną 15.000 złr. (w krotce podwyższono mu płacę na 34.000 złr.) Na tem posiedzeniu przedstawił Ofenheim że angielskie towarzystwo *Company Limited* ma się przekształcić w towarzystwo austryjackie i że należy zatwierdzić kontrakt sporządzony pomiędzy tem towarzystwem a Brassey'em w Anglii. Na posiedzeniu w d. 29 maja 1864. r. urgował on tę sprawę i dodał, że należy ten kontrakt zatwierdzić tylko dla tego, ażeby przez sporządzenie nowego kontraktu nie przysparzać Brassey'owi kosztów na stemple. Na posiedzeniu w dniu 3. czerwca 1864 r. oznajmił Ofenheim, że firma towarzystwa została w sądzie zaprotokołowaną, że przeto uważać należy towarzystwo za ukonstytowane; wniósł po raz trzeci, ażeby zgromadzenie zatwierdziło kontrakt z Brassey'em, jako bardzo korzystny. Rada zawiadowcza zatwierdziła kontrakt i upoważniła Ofenheima do wszelkich dalszych czynności w rozpoczęciu budowy.

Na pierwszem generalnem zgromadzeniu akcyonaryuszów w d. 30. maja 1865 r. nic nie wspominał Ofenheim o szczegółach powyższego kontraktu.

D. 25 maja 1864 r. zatwierdziło państwowe ministerstwo statuta; fundusz towarzystwa miał wynosić 12,500.000 złr. w akcyach po 200 złr. w. a. i towarzystwo miało prawo puścić w obieg obligacye pierwszeństwa w wysokości 12,000.000 złr. w srebrze. Według statutów byli pierwszymi austryjackimi członkami rady zawiadowczej pp. ks. Leon Sapieha, ks. Karol Jabłonowski, hr. Borkowski, Karol Klein, dr. Giskra, br. Petrino, Tchórznicki i Pietruski.

Rada zawiadowcza poleciła Ofenheimomowi ścisły nadzór nad wykonaniem budowy. Tymczasem, zamiast nadzorować przedsiębiorcę, wykonywał Ofenheim osobiście wszystkie czynności, należące do Brassey'a. I tak zajął się przedewszystkiem wykupnem gruntów pod budowę w ten sposób, iż polecił swemu podwładnemu urzędnikowi, pod osobistem kierownictwem, zakupywać grunta, pobierał na rachunek Brassey'a wyznaczone na ten cel kwoty i wypłacał właścicielom umówione sumy. Zeznali to świadkowie: J. Starzewski, Jan Leontowicz, Rudolf Himmel, Otto Franik, dr. Giskra, br. Petrino, ks. Sapieha, Tchórznicki, Liskowetz i przyznał to sam Ofenheim. W jaki sposób się to działo wyjaśnimy później. Następnie objął Ofenheim obowiązek ciążący na Brassey'u, co do dostawy parku wozów i lokomotyw dla linii Lwów-Czerniowce.

Na posiedzeniu rady zawiadowczej w d. 25. kwietnia 1865 uchwaliła Rada zawiadowcza na wniosek Ofenheima objąć wykonanie wszystkich budynków w własny zarząd a Brasseya wynagrodzić 10% zyskiem należącym mu się jako przedsiębiorcy.

Na posiedzeniu w d. 1. czerwca 1865 postawił Ofenheim wniosek, ażeby towarzystwo objęło w własny zarząd także i dostawę parku wozów i lokomotyw a Brasseyowi dało odstępnego 363.000 zł. Wniosek ten przyjęto

Na posiedzeniach w d. 29. sierpnia 1865 i 23. września 1865 r. omawiano dalej tę kwestyę i upoważniono Ofenheima do zakupna parku wozów i lokomotyw za 1.806.760 zł. D. 23. października 1865 oznajmił Ofenheim, że zawarł już umowy z oferentami i że na korzyść towarzystwa wytargował z kwoty preliminowanej 15.386 zł. Następnie, zamiast kontrolować Brasseya, objął Ofenheim bez wiedzy i upoważnienia Rady zawiadowczej dostawę progów dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Zeznają to świadkowie: dr. Giskra, ks. Jabłonowski. ks. Sapieha, Tchórznicki i Borkowski.

Ofenheim nie przeczy temu. W liście z d. 8. października 1864 pisze Brassey do Ofenheima, że byłoby daleko lepiej, gdyby Ofenheim sam dostarczał progów: w skutek tego listu wystosował Ofenheim do swych podwładnych Herza i Ziffra pod datą: Odessa d. 12. października 1864, nakaz, ażeby natychmiast zamówili po tanich cenach 360.000 sztuk progów i umowy na dostawę przedłożyli mu do zatwierdzenia. Do tego ostatniego ustępu przywiązywał Ofenheim szczególną wagę, kilkakrotnie bowiem ponawiał swój nakaz, aż w końcu wywołał nieporozumienia. Ostatecznie stanęło na tem, że przedłożono mu do zatwierdzenia ofertę Wolfelda i Mizesa na dostawę 185.000 sztuk progów po 85 ct. i ofertę Chanowitz'a na dostawę 147.000 sztuk progów po 95 ct. Zeznali także urzędnicy Starzewski, Ginzel, Königsschmied, że progi dostawiał Ofenheim. Karygodność tego czynu wyjaśnimy później.

Według kontraktu obowiązał się Brassey przez trzy miesiące po puszczeniu w ruch kolei ze Lwowa do Czerniowiec dostarczać towarzystwu potrzebnych do ruchu materyałów. Dyrektor ruchu, Ziffer, ocenił wydatki na te cele na 60.000 zł. Brassey upraszał o zwolnienie go z tego obowiązku i oświadczył że zapłaci za to 50.000 zł. Ofenheim przystał na tę propozycyę. D. 1. września 1866 nastąpiło otwarcie kolei ze Lwowa do Czerniowiec. Z bardzo licznych aktów okazuje się, że stan budowy tej kolei w chwili otwarcia był poniżej wszelkiej krytyki. Nie przytaczamy już na tem miejscu szczegółów, bo chodzi nam na razie o historyczne przedstawienie faktów. Wystarczy, jeżeli powiemy, że Ziffer, wielki przyjaciel Ofenheima, w swej relacyi z d. 26. października 1866 r. oświadcza, że Brassey oddał towarzystwu kolej w najgorszym stanie, niezupełnie wykończoną, że brak rzeczy najniezbędniejszych, że w zapasie nie ma nawet jednego goździa, ani jednej szyny, ani jednego proga i t. d., że towarzystwo nie powinno przyjmować tej przestrzeni w takim stanie, a jeżeli przyjmie, naówczas nie bierze on (Ziffer) na siebie żadnej odpowiedzialności. Ofenheim nie uwzględnił tych przedstawień Ziffra; przeciwnie, zarzucał mu, że widzi wszystko w czarnych barwach a już d. 18. maja 1867 nakazał wyraźnie Ziffrowi, ażeby wszystkie braki w budowie kazał wykonać na koszt towarzystwa i odtrącić za to Brasseyowi 63.582 zł. 55 ct. a d. 16. lipca 1867 r. kazał Brasseyowi wydać całą kaucyę w kwocie 500.000 zł. a więc przed upływem roku od czasu otwarcia kolei. Zastanawia przeto, zkąd Brassey, już po obliczeniu się, wystąpił następnie z dalszą pretensyą 890.752 zł. 66 ct. a Ofenheim potwierdził że pretensya ta jest słuszną? Zagadkę tę wyjaśniają następujące fakta:

Najwyższem postanowieniem z d. 1go maja 1867. udzielił Najj. Pan towarzystwu kolei Lwowsko Czerniowieckiej nowej koncessyi na budowę kolei z Czerniowiec do Suczawy. Państwo zagwarantowało tej linii roczny dochód czysty w wysokości 700.000 złr. w srebrze. Wykonanie budowy poruczono Brassey'owi za kwotę 7,295.000 złr. W kontrakcie obowiązał się Brassey, że za dobre wykończenie budowy tej linii, konstrukcyj sztucznych i t. d. gwarantować będzie towarzystwu przez 12cie miesięcy od chwili otwarcia tej linii, a jako gwarancyę, że dotrzyma tego warunku, złożył kaucyę w wysokości 300.000 złr. W tymże samym kontrakcie znajduje się warunek, że towarzystwo wypłaci Brasseyowi za „wydatki przedwstępne" bliżej nieokreślone, 945.000 złr., a mianowicie kwotę 890.752 złr. 66 ct. natychmiast po podpisaniu kontraktu. W tymże samym kontrakcie zawarty jest jednak dziwnego rodzaju ustęp, a mianowicie, że Brassey na wypadek, jeżeli oddaną mu będzie budowa linii z Czerniowiec do Suczawy, i jeżeli będzie mu udzieloną natychmiast zaliczka w kwocie 850.000 złr. opuści z kwoty 890.752 złr. 66 ct., która mu się należy tytułem wynagrodzenia za straty poniesione przy budowie kolei ze Lwowa do Czerniowiec (a nie należał mu się ani jeden cent, ponieważ wszelkie straty wynikłe z przekroczenia kwoty preliminowanej na budowę, miał on sam ponosić bez regressu do towarzystwa) kwotę 550.000 złr. Wszystkie powyższe warunki zatwierdziła rada zawiadowcza w skutek usilnych zabiegów Ofenheima i kwota 850 000 złr. przeszła w posiadanie Brasseya, a kwota 550.000 złr. znikła gdzieś bez śladu.

Przystąpiono tedy do budowy kolei z Czerniowiec do Suczawy. Według zeznań urzędników: Leontowicza, Himmla, Franceka, tudzież członków rady zawiadowczej Giskry, Petriny i t. d. nareszcie według zeznań Liskowetza i samego Ofenheima, on to był, co budował tę linię; on to bowiem wykupywał grunta, dostarczał progów i wszystko sam wypłacał, podobnie jak przy budowie kolei ze Lwowa do Czerniowiec.

Kolej z Czerniowiec do Suczawy puszczono w ruch d. 1. listopada 1869 r. Już w ciągu budowy relacyonował urzędnik Karol Oesterreicher pod d. 26 kwietnia 1864. r., że nasypy na tej kolei tudzież objekty są bardzo niedbale wykonane. Zamiast tedy zmusić Brasseya do lepszego wykonania zobowiązań, rozpoczął Ofenheim rokowania z niejakim Strappem, pełnomocnikiem Brasseya, w jaki sposób możnaby wyłudzić od towarzystwa nowe sumy na wykończenie źle zbudowanej drogi. Rokowania te znalazły wyraz w protokole z d. 25. kwietnia 1870 r. Dnia 4. maja 1870 r. oświadczyła generalna dyrekcya po odczytaniu tego protokołu, że Brasseya będzie można uwolnić od wszelkich dalszych zobowiązań dopiero wówczas, jeżeli należycie wykończy tak zw. groblę Mihuczeńską, która ciągle usuwała się i komunikacyę czyniła niemożebną. Strapp nie chciał przystać na ten warunek, lecz domagał się zapłaty i zupełnego zwolnienia od wszelkiej dalszej odpowiedzialności. Jest faktem dowiedzionym, że Ofenheim miał jakąś słabość do tych przedsiębiorców, nic też dziwnego, że w 14. dni po wydaniu powyższego rozporządzenia z d. 4. maja 1870. wydał on nowe rozporządzenie tej treści: „Uwalnia się towarzystwo budowy od wszelkiej dalszej odpowiedzialności i od rekonstrukcyi grobli Mihuczeńskiej, pod warunkiem, jeżeli towarzystwo to z kwoty ogólnej, należącej mu się za budowę linii z Czerniowiec do Suczawy, pozwoli odtrącić kwotę 59 349 złr. 80 ct. na wykończenie rozmaitych robót około tej kolei a głównie na rekonstrukcyę grobli Mihuczeńskiej, której towarzystwo akcyjne kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej dokona w własnym zarządzie."

W kwotę 59.349 zł. 80 ct. wliczono koszta rekonstrukcyi grobli Mihuczeńskiej w wysokości 11.679 złr. 50 ct. Przeciwko temu podnieśli głos pp. Karol Oesterreicher i inżynier Ludwik Wierzbicki. Przytaczali oni niezbite argumenta, że jest istnem niepodobieństwem za tę kwotę zrekonstruować groblę Michuczeńską; pomimo to zrobił Ofenheim wspólnie z Ziffrem wszystko to, co żądał pełnomocnik Brassey'a, Strapp. Karol Oesterreicher podaje, że w skutek nakazu generalnej Dyrekcyi wszystkie późniejsze koszta rekonstrukcyi linni z Czerniowiec do Suczawy zapisywał na rachunek towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej i że koszta te wynosiły rocznie na milę 12.000 złr. Księgi towarzystwa wykazują, że w ciągu pierwszych trzech lat wydano na samą rekonstrukcyę grobli Mihuczeńskiej 200.000 złr! Jasną jest tedy rzeczą, jaką szkodę wyrządził Ofenheim towarzystwu protegowaniem Brasseya. Mimo to na setnem posiedzeniu rady zawiadowczej w d. 28. czerwca 1870 r. zatwierdzono wszelkie zarządzenia Ofenheima.

Już w ciągu budowy koleji z Czerniowiec do Suczawy starał się Ofenheim o uzyskanie koncessyi na budowę kolei poza granicami państwa austryackiego; przedewszystkiem chodziło mu o to, ażeby kolej Lwowsko Czerniowiecko-Suczawska w przedłużeniu kończyła się w jednem z miast portowych Czarnego morza. Celem urzeczywistnienia tych planów nastręczał się w pierwszej linii projekt budowania koleji z Suczawy do Jass.

Na posiedzeniu generalnego zgromadzenia w dniu 30. maja 1865 r. przyszła sprawa ta pod obrady. Udzielono Ofenheimowi pełnomocnictwo podpisane przez dr. Giskrę i Kleina, ażeby w imieniu towarzystwa starał się o uzyskanie koncessyi dla towarzystwa kolei Lwów-Czerniowce Suczawa na budowę koleji z Suczawy do Jass. Na kilku posiedzeniach następnych powtarzano to ustnie Ofenheimowi że ma wyrobić koncessyę dla towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej i że przed stanowczem załatwieniem tej sprawy ma zasięgać opinii i żądać zatwierdzenia rady zawiadowczej i generalnego zgromadzenia. Mimo tego wyraźnego nakazu, postąpił sobie Ofenheim zupełnie inaczej. Oto wyrobił on koncessyę na budowę kolei z Suczawy do Jass, nie dla towarzystwa kolei żelaznej Lwów-Czerniowce-Suczawy — jako towarzystwa, lecz dla konsorcyum reprezentowanego przez Ofenheima a składającego się z członków rady zawiadowczej tej koleji pp. ks. L. Sapiehy, hr. Borkowskiego, dr. Giskry, tudzież z pp. Brassey'a, Drake'go, i L. M. Rate w Londynie. Na piątem nadzwyczajnem zgromadzeniu generalnem w d. 15. października 1868. r. zdał Ofenheim sprawę z uzyskania tej nowej koncessyi dla wspomnionego konsorcyum i postawił następujący wniosek: „Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej obejmuje na siebie koncessyę z wszystkiemi prawami i obowiązkami; zatwierdzi wszystkie umowy zawarte między koncessyonaryuszami a J. Brassey'em co do budowy tej linii i wszystkie umowy zawarte między Brassey'em a bankiem anglo-austryackim co do strony finansowej; pomnoży kapitał towarzystwa o kwotę 15,600.000 złr." Dowiedzioną jest rzeczą, że poważna ilość akcyonaryuszów sprzeciwiała się temu wnioskowi — mimo to przeszedł on nieznaczną większością głosów i tym sposobem przyszło towarzystwo w posiadanie nowej koncessyi z wszelkiemi jej prawami i obowiązkami, a nadto wsunięto zręcznie w tę nową koncessyę kontrakt, zawarty już dawniej, bo d. 31. lipca 1868. r. pomiędzy pierwotnymi koncessyonaryuszami a J. Brassey'em co do budowy linii z Suczawy do Jass. O warunkach tego kontraktu, nie miała większość akcyonaryuszów najmniejszego wyobrażenia.

Kolej żelazną z Suczawy do Jass puszczano w ruch partyami od 15. kwietnia 1869. r. do 1. listopada 1871. r.

* * *

W głównych zarysach przedstawiliśmy powyżej sposób uzyskania koncessyj na poszczególne linie kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Czas już przystąpić do opisania stanu, w jakim znajdowały się te linie w pierwszych czasach po wykończeniu. W tej mierze są akty towarzystwa nieprzebranem źródłem. Nie potrzeba szukać daleko. Już z zeznań urzędników tej kolei, chociaż bardzo oględnie podanych, wypływa, że stan wszystkich trzech linij, w chwili wykończenia, był poniżej wszelkiej krytyki. Brak wozów, lokomotyw i innych potrzeb był nadzwyczajny.

W trzecim roku po otwarciu kolei ze Lwowa do Czerniowiec, donosił p. Gintl, generalny inspektor we Lwowie, że z powodu złej budowy, musiano rekonstruować nasypy w bardzo wielu miejscach, a w r. 1873. doniósł p. Gintl, że z ogólnej liczby dawnych objektów zrekonstruowano 37%! Fryderyk Schmidt, urzędnik tej kolei donosił znowu, że objekty murowane, są tylko na pozór, zewnątrz murowane, wewnątrz zaś są wypełniane rumowiskiem W ten sam sposób relacyonowali urzędnicy: Henryk Buruch, Ferdynand Somerecker, Juliusz Gall, Karol Oesterreicher, Albert Guitzów.

Ernest Krömmer, sekretarz dyrekcyi ruchu we Lwowie, donosił, że stan budowy jest zły i potwierdził fakt, także przez innych stwierdzony, że bardzo wiele przedmiotów murowanych popodpierano belkami, ażeby się nie zawaliły. Mieczysław Ziembicki skonstatował, że powodem ruiny finansowej tej kolei są ustawiczne rekonstrukcye. To samo pisał Władysław Kłosowski, który był czynny przy ustawianiu mostów na Prucie, z których jeden pod Czerniowcami, z powodu wadliwej konstrukcyi, załamał się d. 4. marca 1868 r. Zupełnie to samo stwierdził Wiktor Wolski. Fabrykant mostu pod Czerniowcami, Rudolf Schiffkorn, zeznał, że z powodów oszczędności, wbrew jego woli, kazano mu tak licho zbudować ten most, bo kosztowało to o 7000 złr. mniej. Sąd kryminalny w Czerniowcach, który wdrożył śledztwo karne z powodu załamania się mostu na Prucie, skonstatował także, że most ten był źle zbudowany a to dla zaoszczędzenia kosztów.

Co do jakości wagonów, dość przytoczyć, że według podania towarzystwa tej koleji z d. 13 lipca 1870 r. do ministerstwa handlu, nie chce kolej Karola Ludwika tudzież kolej północna puszczać na swe szyny wagonów zwykłych i ciężarowych koleji Czerniowieckiej ponieważ zarządy tych dróg żelaznych obawiają się, iż w razie przejścia tych wagonów na obce szyny, porozlatują się koła." Sprawdzono, że doniesienie to było prawdziwem, sprawdzono zarazem, że kolej Czerniowiecka, która w Stanisławowie miała mieć warsztaty, nie posiada ich zupełnie, pomimo że wówczas istniała już od 4 lat. Musiano więc upraszać kolej Karola-Ludwika, ażeby w swych warsztatach we Lwowie ponaprawiała koła od wagonów kolei Czerniowieckiej.

Pomiędzy papierami Ofenheima znaleziono mnóstwo dowodów, że nie był mu

obcy opłakany stan koleji Czerniowieckiej; znaleziono dalej dowody, że starał on się wszelkiemi siłami zataić ten stan. W tej mierze są bardzo ważne listy wyższego inżyniera Karola **Herza**, pisane do Ofenheima pod d. 27. grudnia 1864 r. d 6. lutego 1865 i 20 lutego 1865 r. Zapytuje on Ofenheima, „czy organom, kontrolującym budowę ma on wykryć prawdę (*reinen Wein einschenken*), czy też zdawać sprawozdania niejasne?“ Z dalszych listów wypływa, że Ofenheim kazał mu spisywać sprawozdania **niejasne**.

Dyrektor ruchu, Ziffer, donosił Ofenheimowi d. 10 października 1864 r. że przez przesadną oszczędność w budowie wyrządza towarzystwu nieobliczoną szkodę i wyliczał wszystkie wadliwości w budowie, które „po wieczne czasy trwać będą.“

Nie zadziwi to nikogo, że przy takich stosunkach od chwili przejazdu pierwszego pociągu, nie było prawie dnia wolnego od jakiegoś wypadku nieszczęsnego, od wykolejenia się pociągów, od usunięcia nasypów, zawalenia mostu i. t. d.

Z lat 1868—1869 leżą w aktach stosy telegramów, z poszczególnych stacyj kolejowych do generalnej dyrekcyi, donoszących o wykolejeniach, o załamywaniu się szyn, o zawiejach śnieżnych których usunąć nie można dla braku pługów, o połamaniu się koła u wozu i t. p. Mnóstwo takich telegramów przesłał także urzędnik **Buresch** Ofenheimowi.

W sierpniu 1869 r. donosił **Gintl** o uszkodzeniach w 9 miejscach; szkoda z tąd powstała wyniosła 8 000 złr. pousuwały się nasypy w długości 18,^{0} 50^0 a w wysokości 15^0; poprzerywały się tamy w długości 30 i 56 sążni; pewną część nasypu spłukała woda a w niektórych miejscach wisiały szyny w powietrzu. D. 25. września 1870 stało się to samo na przestrzeni Czerniowce-Suczawa. Gintl donosił wówczas, że w 19. miejscach uszkodzenia drogi kolejowej są „okropne“ (*entsetzlich*), że pousuwały się nasypy w długości 80—200^0, że grobla Mihuczeńska znikła z powierzchni i że miejscami wiszą szyny w powietrzu w długości 15 a nawet 80 sążni a wysokości 25 stóp.

Generalna dyrekcya pomijała milczeniem wszystkie takie doniesienia i nie wspominała o nich ani przed zarządem państwowym ani przed zgromadzeniami akcyonaryuszów i tylko niekiedy zawiadamiała o tych wypadkach radę zawiadowczą ale tylko w formie ogólnikowej, oględnej, a winę tych wypadków składała na... „niebiosa“.

Mimo to, prawdziwy stan rzeczy nie mógł długo pozostać w tajemnicy.

W r. 1870 przygotował poseł **Grocholski** interpelacyę do sejmu galicyjskiego o wyjaśnienie, dla czego ogłaszane sprawozdania kolei Czerniowieckiej nie zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy? Izba handlowa we Lwowie na wniosek kupca **Schellenberga** uchwaliła wystosować podobną interpelacyę do ministerstwa handlu a korporacya kupiecka w Czerniowcach wystosowała do p. ministra handlu zażalenie na zły stan drogi żelaznej ze Lwowa do Suczawy.

Nareszcie rozpoczęły także dzienniki krajowe i zagraniczne zajmować się złym stanem tej kolei, lecz ucichły w krótce z powodów — jak wykryło śledztwo — bardzo zrozumiałych. W tej mierze dostarczyły dochodzenia sędziego śledczego bardzo zajmujących dat o których pomówimy na innem miejscu.

Ale też i zarząd państwowy nie mógł obojętnem okiem spoglądać na to gospodarstwo, zwłaszcza że w rachunkach rocznych z obrotu przebijały rozmaite niejasności, które wiele dawały do myślenia.

I tak już d. 11. listopada 1869 musiało rozporządzić ministerstwo handlu, „**ażeby w niektórych miejscach przed każdym pociągiem szedł dozorca piechotą**“ i ażeby przedsiębiorstwo budowy własnym kosztem ponaprawiało uszkodzone i popsute przestrzenie. Podobnej treści rozporządzenia wydało ministerstwo handlu d. 12. i 26. grudnia 1869 r.

Dnia 10. maja 1870 wytknęło ministerstwo wszystkie wadliwości w budowie, w ruchu i zarzadzie, skarciło surowo zarząd, że nie spełnia nakazów poprzednio mu udzielonych i zagroziło, ze w razie niewykonania nakazów, zrobi użytek z prawa w myśl przepisów o ruchu kolejowym. Podobnej treści rozporządzenia wydało ministerstwo 25. czerwca 1870, generalna inspekcya d. 25. lipca 1870 i znowu ministerstwo handlu d. 2. lipca 1870.

Dnia 28. listopada 1870 musiało ministerstwo celem wykonania swych poleceń i nakazów co do naprawy ustawicznie usuwających się tam i grobli, delegować z generalnej inspekcyi urzędnika i polecito mu w razie oporu ze strony towarzystwa kolejowego, wystąpić z całą energią.

Przeciw temu zarządzeniu ministerstwa handlu, założyła Rada zawiadowcza solenny protest; wykazywała, że musi się zastrzedz przeciw podobnym zarządzeniom ze strony władz państwowych, i oświadczyła, że nie myśli wcale poddać się podobnym, nieuprawnionym nakazom. Ton tego pisma był tak szorstki, że ministerstwo musiało sobie wyprosić podobny sposób pisania. Nie skutkowało to jednak. W r. 1871 objął ster ministerstwa handlu inny minister, ale i ten, jak dowodzą liczne nakazy nie mógł dojść do końca z towarzystwem; był on ostatecznie zmuszony, wysłać z generalnej inspekcyi urzędników celem zbadania całej linii i skonstatowania, co jest powodem częstych przerw w ruchu.

W dalszym ciągu swych badań, wykrył p. minister i odkrycie to zakomunikował towarzystwu, że od r. 1866 aż do r. 1871 wzmagały się wprawdzie ustawicznie dochody kolei Czerniowieckiej, a mimo to subwencya gwarantowana przez rząd nie tylko nie zmniejszała się, lecz przeciwnie wzrastała z roku na rok; p. minister podał także powody, dla których subwencya nie mogła się zmniejszać: były niemi niezwykłe obciążenie wydatków ruchu, bardzo wysoka płaca generalnego dyrektora i dwóch wyższych urzędników dyrekcyi i inne zupełnie niepotrzebne wydatki.

Rozporządzeniem z d. 20. września 1872 r. nakazało ministerstwo handlu stosownie do wyniku badań urzędników wysłanych z generalnej inspekcyi w roku 1871. **ścisłą kollaudacyę linii kolejowej Lwów-granica państwowa.**

Właśnie w tym samym dniu wykoleiła się maszyna pociągu pospiesznego na przestrzeni Staisławów-Otynia. Stwierdzono protokolarnie, że powodem tego nieszczęścia była wadliwa budowa nasypów. We dwa dni później (22. września 1872) wykoleił się znowu pociąg na przestrzeni Kołomyja-Zabłotów; za powód podano, że pociąg ten pędził całą siłą pary.

W skutek tych i innych jeszcze wypadków, oświadczyła generalna inspekcya, że z uwagi na to, iż **progi i szyny są w najgorszym stanie**, nasypy w wielu miejscach niewykończone a w innych znowu miejscach wadliwie zbudowane, że towarzystwo nie posiada dobrych lokomotyw — że przeto, z uwagi na bezpieczeństwo publiczne musi zastanowić ruch pociągów pospiesznych od Lwowa do Suczawy. D. 3. października 1872 r. zastanowiono ruch tych pociągów.

Jakżeż zachowywał się Ofenheim w obec powyższych zarządzeń i rozporządzeń władz państwowych? W liście z 17. maja 1866 r. pisze Ofenheim do **Herza**, ażeby **bez względu na zakaz c. k. powiatowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie** prowadził dalej budowę linii, zastanowionej przez c. k. władze; **ażeby nie przyjmował żadnych sądowych nakazów** pod żadnym warunkiem, a jeżeliby mu gwałtem chciano doręczyć jakąś rezolucyę sądową, ażeby ją natychmiast odesłał napowrót do sądu z wyjaśnieniem, że siedzibą towarzystwa nie jest Lwów lecz Wiedeń. Posłuchajmy dalej.

D. 15. kwietnia 1872 r. wykoleił się pociąg. Urzędnik ze stacyi doniósł, że powodem wykolejenia jest wadliwie zbudowany nasyp i złe progi i szyny. Sprawozdanie to odesłał Ofenheim napowrót urzędnikowi i wezwał go, **ażeby natychmiast podał inne powody wykolejenia pociągu** w d. 15. **kwietnia, albowiem te które podał w swej relacyi są bardzo niezręczne, tak że niepodobna przedstawić ich generalnej inspekcyi.** Urzędnik posłuszny temu nakazowi, zmienił swą pierwotną relacyę i napisał, że powodem wykolejenia pociągu w d. 15. kwietnia 1872 r. był.... deszcz! To ostatnie sprawozdanie odesłał Ofenheim do kontrolującej władzy państwowej.

W aktach sądowych leży niezliczona ilość dowodów, że Ofenheim ignorował wszystkie nakazy swych władz przełożonych, albo też chwytał się następującego środka: Otrzymawszy jakiś nakaz, zakomunikował go w drodze pisemnej organom wykonującym a równocześnie z tem pisemnem poleceniem wysyłał na linię inżyniera **Schmidta**, ażeby **ustnie** pouczył organa wykonujące, że nakazu pisemnego nie należy brać na seryo. Tak działo się z nakazami co do rozpoczętych rekonstrukcyi linii: Na piśmie kazał Ofenheim rozpocząć roboty około naprawy miejsc uszkodzonych a równocześnie pojawił się **Schmidt** i odwołał ten nakaz. Pewnego razu pojawił się **Schmidt** na linii, a widząc że robotnicy zrywają progi zupełnie przegniłe i zastępują je nowemi, (tak opiewał nakaz Ofenheima na piśmie) kazał progi zepsute obracać po prostu na drugą stronę „ażeby wyglądały jak nowe.“ Urzędnik ruchu sprzeciwiał się temu nakazowi i natychmiast otrzymał od Ofenheima nakaz surowy, ażeby był powolnym woli Schmidta. Listy znalezione u Ofenheima rzucają osobliwsze światło na charakter Schmidta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

LITERATURA ROLNICZA.

I.

(*„Die Bodenkultur Oesterreichs.“* — publikacya zredagowana z polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa, Wiedeń 1873.

(*M-e*) Z powodu wystawy światowej wiedeńskiej w r. 1873 wydało c. k. Ministerstwo Rolnictwa dzieło o stosunkach rolniczych w Austryi, z którego treścią będziemy się starali czytelników zapoznać, zwracając szczególną uwagę na tę część dzieła, która się zajmuje rolnictwem w Galicyi. Dzieło to składa się z kilku odrębnych prac napisanych przez kilku autorów a traktujących z osobna, poszczególne działy statystyki rolniczej. Pierwsza część ułożona przez znanego statystyka, dr. Józefa **Lorenza**, mówi najprzód o naturalnych warunkach rolnictwa austryackiego, a mianowicie o podziale geograficznym królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa we Wiedniu, o klimacie, stosunkach geologicznych i pedologicznych, a nareszcie o gospodarstwie samem. Pomijając przedmioty więcej ogólne przechodzimy do właściwego opisu stosunków rolniczych, skreślonych poszczególnie w każdej z czterech grup geograficznych, na które autor Przedlitawię podzielił. Grupa trzecia pod nazwą krajów północno wschodnich mieści w sobie Galicyę wraz z Bukowiną.

Ze względu na naturalne położenie dzieli autor Galicyę na cztery strefy, a mianowicie: na strefę Karpat, podgórze, równiny i Podole. Natomiast mówiąc o klimacie rozróżnia autor tylko dwa wybitne rodzaje klimatu: klimat górski, panujący w całej Galicyi z wyjątkiem Podola i klimat podolski właściwy tej ostatniej strefie. Nam się zdaje, że przyjąć by należało przynajmniej trzy rodzaje klimatu: klimat stepowy, klimat pagórków i równin i klimat górski, który z powodu długiej i srogiej zimy, krótkiej wiosny i jesieni, a natomiast dosyć długiego i stosunkowo ciepłego lata od obu poprzednich wybitnie się wyróżnia. Autor podaje charakterystykę gleb w każdej z poszczególnych stref. Potem następuje charakterystyka ludności pod względem jej uzdolnienia do rolnictwa.

Polakom (Mazurom) przyznaje autor co do pracowitości i zręczności znaczną wyższość nad Rusinami. Ważną rolę w gospodarstwie galicyjskiem odgrywają według autora Menonici, którzy ze zachodnich krajów do Galicyi przybyli. Zakupują oni większe dobra, parcelują je i sprzedają je częściami po należytem zagospodarowaniu jako folwarki ze znacznym zyskiem, lub też skupują podupadłe gospodarstwa włościańskie, łączą je w jedną całość, podnoszą ich wartość za pomocą odpowiednich układów i sprzedają w większych kompleksach. Nam o tej użytecznej działalności gospodarskiej Menonitów nic nie jest wiadomem. Wprawdzie zdarzyło się w ostatnich czasach w Galicyi kilka wypadków zakupna i rozparcelowania majątków tabularnych przez Menonitów, ale z tego gospodarstwo krajowe żadnej nie odniosło korzyści; przeciwnie przedsiębranym w zakupionych przez Menonitów majątkach bezprawnym karczunkom i spustoszeniom lasów z urzędu trzeba było położyć tamę.

Mówiąc o własności ziemskiej rozróżnia autor trzy kategorye własności: własność wielką w prawdziwem tego słowa znaczeniu, własność tak zwanej przez autora „szlachty“, która albo posiada własne mniejsze gospodarstwa albo wydzierżawia majątki własności wielkiej, i własności włościan. Podział ten jest całkiem mylny, gdyż w Galicyi występują całkiem wybitnie cztery odrębne kategorye własności. Najprzód spotyka się własność martwej ręki i wielkich właścicieli posiadających wyżej 18 000 morgów (10.000 hektarów) gruntu, a której rozległość na podstawie przedsięwziętych przez nas obliczeń szacujemy prawie na 2 miliony morgów gruntu, w czem się jednak znajduje $1\frac{1}{2}$ mil. m. lasu. Potem przychodzi pominięta całkiem przez autora własność większa, do której zaliczamy majątki tabularne mające od 300 do 15.000 morgów gruntu. Ta kategorya własności znajduje się w rękach kilku tysięcy właścicieli i mieści w sobie przeszło 3 mil. morgów gruntu, w których znajduje się przeszło 2 mil. morgów ról, ogrodów, łąk i pastwisk a tylko 1 milion m. lasu. Tutaj spotyka się stosunkowo najwięcej racyonalnie i postępowo urządzonych gospodarstw, które w przecięciu znaczne przynoszą dochody, i znaczną ilość produktów wywożą za granicę. Dopiero na trzeciem miejscu postawić możemy własność, którą autor mylnie nazwał własnością szlachty, a my nazwiemy własnością średnią, a do której należą małe ciała tabularne niżej 300 m. i większe role włośc. mające wyżej 50 morgów rozległości. Nakoniec ostatnią kategoryę własności stanowić będzie u nas zarówno jak i u autora własność włościańska. Przeciętna wielkość własności jest także mylnie podaną przez autora. Własność wielka, jak twierdzi autor, ma posiadać wielkie przestrzenie, które szczególniej na Podolu dochodzą do 50.000 morgów. Nam znanych jest w Galicyi tylko sześciu właścicieli prywatnych (Stowarzyszenie handlu produktów leśnych państwo Nadwórna, Hr. Eugeniusz Kiński, hr. Alfred Potocki, Arcyksiążę Albrecht i Kazimierz Młodecki), którzy posiadają więcej jak 50.000 m. gruntu, a posiadłości ich, mieszczące w sobie przeważną ilość lasów, rozrzucone są po całym kraju. Na Podolu zaś największy obszar dworski nie ma nawet 5.00o m. powierzchni. Posiadłości szlachty szacuje autor na 100 — 200 m., które to cyfry, jak to już wyżej powiedzieliśmy odnoszą się do własności średniej. W przecięciu wypada według autora na jednego właściciela ziemskiego w Galicyi 19.9 morgów.

Stosunki robocizny i najmu są dosyć wiernie skreślone, chociaż i tutaj znajdują się niektóre niedokładności. Twierdzenie, że najemnicy dostają od właścicieli większych tylko wynagrodzenie w pieniądzch a nigdy w wyżywieniu, jest po części mylne, gdyż najemników górali zawsze żywić trzeba. Również nie możemy się zgodzić na twierdzenie że włościanie trzymają więcej czeladzi od właścicieli większych. W Galicyi zachodniej wszystkie gospodarstwa większe stoją na czeladzi, a w Galicyi wschodniej jakkolwiek mniej się czeladzi spotyka, to zawsze właściciele większi trzymają jej stosunkowo znacznie więcej od włościan.

Stosunek wzajemny ról, łąk, pastwisk i lasów podaje autor według dat katastralnych, stosunki uprawy różnych gatunków roślin według wyniku badań przeprowadzonych przez komitety krajowych towarzystw rolniczych celem ułożenia statystyki sprzętów, które są już z poprzednich publikacyi ministerstwu rolnictwa powszechnie znane.

Natomiast znajdujemy bardzo interesujące nowe szczegóły o chowie i o rasach bydła rogatego w Galicyi. Autor rozróżnia trzy główne krajowe rasy bydła. Najprzód na Podolu siwą rassę Podolską, potem na wschodnim stoku Karpat w okolicach Bohorodczan i Nadwórny małą rasę góralską jasno-brunatnej maści, zbliżoną do górskiego bydła w średnich Niemczech, a nareszcie w nizinach Zachodniej Galicyi rassę maści czerwono — lub czarno-pstrokatej Pomiędzy temi głównemi rasami krajowemi znajduje się jeszcze kilka innych mniej wydatnych, które po części stanowią szczątki dawnych oryginalnych ras krajowych, a po części powstały przez krzyżowanie z bydłem zagranicznem. W okolicach górskich spotkać można rasę maści czerwono-białej w centki, zbliżoną co do budowy do Szkockich Ayrshirów i odznaczającą się mlecznością, lecz za to mniej przydatną do tuczenia. W zachodniej stronie Karpat w okolicach Żywca aż do Nowego Targu i Rabki znajduje się małe bydło górskie maści brudno-żółtej, niekształtne ale odznaczające się mlecznością, około Osieka siwe bydło górskie nie mleczne ale łatwe do tuczenia, nareszcie w okolicy Niebylca ku Brzozowu i Sanokowi bydło maści czarno-brunatnej bardzo mleczne. Wspomnieć jeszcze trzeba o rasie zbliżonej do Puławskiej rasy bydła w okolicach Sieniawy maści popielatej z długą szyją i ściętym krzyżem, a nakoniec we Wschodniej Galicyi o rasie lasowej w okolicach Kamionki Strumiłowej maści różnobarwnej z ciemnemi na grzbiecie pręgami.

Szczegóły o owcach mniej są dokładne, a charakterystyka owiec krajowych nie wyczerpująca. Produkcyę wełny oblicza autor na 4 funty od sztuki dorosłej rocznie. Nam się zdaje, że roczną wydajność wełny ze względu, że owce krajowe stanowiące przeważną część owiec w Galicyi się znajdujących, są jedno-strzyżne i po największej części pasąc się samowolnie po pastwiskach nie dostają należytego wyżywienia, przyjąć można w przecięciu mało co wyżej 2 funty od sztuki dorosłej.

Opis gospodarstwa galicyjskiego kończy się krótkiem skreśleniem przemysłu gospodarczego, do którego autor zalicza gorzelnictwo, piwowarstwo i fabrykacyę cukru stosunkowo w Galicyi najmniej rozwiniętą.

Telegram Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, dnia 4. stycznia. Na targu bydła rzeźnego w St. Marx zapowiedziano 2950 sztuk Wskutek zamieci śnieżnych transport był mniejszy o 1000 sztuk. Na początku targu handel był dość ożywiony. Płacono: za węgierskie woły tuczone 27 — $32\frac{1}{2}$ złr., za galicyjskie 27 — 31 złr. a za niemieckie 29 — 32 złr. od centnara. Przy końcu ruch osłabł.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Koleje nasze nie dzieliły lasu dróg żelaznych austryackich i węgierskich, które w tygodniu zeszłym w skutek ustawicznych zamieci śnieżnych były narażone na znaczne przerwy w ruchu. W ostatnim tygodniu mieliśmy mało śniegu, ledwie tyle, ile potrzeba było na uścielenie się dobrej sanny. W skutek silnych mrozów, które rozpoczęły się w dzień św. Sylwestra, polepszył się stan dróg krajowych do tego stopnia, że mogły się rozpocząć dowozy zboża kołami. Ułatwiony dowóz łącznie z tą okolicznością, że z zagranicy wzmógł się popyt, ożywił znacznie handel zbożem; na Bessarabii zakupiono dla zagranicy 70.000 a na Wołyniu 28.000 centnarów pszenicy. Spekulanci rozpoczęli swe czynności i zakupują głównie pszenicę; dobicia targu ułatwiają im sami producenci, bo nie stawiają zbyt przesadnych żądań. Wywóz zboża skierowany jest przedewszystkiem do górnego Szląska a mianowicie dla młynów tamtejszych i do Czech. Także i młyny galicyjskie zakupują znaczne pozycye, i tym sposobem podtrzymują ruch kolejowy w obrębie kraju. Uwagi godną jest ta okoliczność, że ruch osobowy wzmógł się po świętach znacznie prawie na wszystkich kolejach galicyjskich; bywały dnie w których brakło wagonów osobowych do przewozu zgłaszających się do jazdy podróżnych i musiano do pociągów przyczepiać nadliczbowe wozy. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka dowiozła w tygodniu ubiegłym 31.000 centnarów towarów, najwięcej zboża. Z bydła rzeźnego i opasowego wywiozła z swego obrębu 447 sztuk wołów do Wiednia i Oświęcima. Z trzody chlewnej wywiozła do stacyj kolei północnej Cesarza Ferdynanda 2.920 sztuk; drzewa opałowego wywiozła 1.300 centnarów, drzewa warsztatowego i okrętowego, tudzież materyałowego 2225 centn. Lepszy stan dróg uprawnia do przypuszczenia, że wywóz drzewa wzmoże się znacznie. Ruch osobowy był bardzo ożywiony. — Kolej Karola Ludwika miała bardzo znaczny obrót frachtowy, podtrzymywany znacznemi dowozami zboża do poszczególnych stacyj wzdłuż całej linii galicyjskiej; koleje rossyjskie dowiozły do Brodów i Podwołoczysk tylko 37.000 centnarów zboża. Transporty spirytusu wynosiły 3608 centnarów. Z górnego Szląska przewiozła ta kolej dla rumuńskich dróg żelaznych 5000 centnarów węgla kamiennego; prócz tego zapowiedziano dalsze znaczne transporty. Ruch osobowy był bardzo ożywiony. — Kolej Arcyksięcia Albrechta, która dnia 2. stycznia otworzyła swą linię z Stryja do Stanisławowa, miała liche dochody, bo dziennie tylko 300 złr. Otwarcie nowej linii przyczyni się niezawodnie do ożywienia obrotu. Ruch osobowy wzmógł się cokolwiek.— Kolej węgiersko-galicyjska miała ożywiony ruch towarowy. Dowozy żelaza, zboża, mąki i produktów mącznych były znaczniejsze; prócz tego wywiozła ona do Budypesztu 5100 centnarów spirytusu. Ruch osobowy był niezły. — Kolej Naddniestrzańska ciągnąć będzie zyski z otwarcia kolei żelaznej z Stanisławowa do Stryja, bo będzie otrzymywała celem dalszego przewozu do Przemyśla drzewo, mięso, jaja, wysyłane z okolic podkarpackich, a do Stryja przywozić będzie towary kolonialne, manufakty, piwo i t. d. do dalszego transportu do Stanisławowa. Należy spodziewać się, że na tej kolei polepszy się także ruch osobowy. — Kolej północna Ces. Ferdynanda miała na swej linii północnej w Galicyi normalny obrót towarowy; doznała jednak uszczerbku w skutek tego, iż towary przeznaczone dla Galicyi i księztw Naddunajskich zalegały na kolejach austryackich w skutek przerwy w ruchu, spowodowanej śnieżnicami. Zboża i owoców strączkowych wywiozła ta kolej 39.200 centnarów, soli z Galicyi 7200 centnarów. Ruch osobowy był wcale pomyślny a głównie były dobrze obsadzone pociągi pospieszne. W skutek mrozów wzmogła się konsumcya węgla kamiennego i to spowodowało, że w ostatnim tygodniu sprowadzono znaczne pozycye węgla a przedewszystkiem do Krakowa, który opala prawie wyłącznie tym materyałem. Ponieważ handel zbożem zaczyna ożywiać się, w skutek czego ruch na kolejach galicyjskich dojdzie do większych rozmiarów, kolej północna zaś ma tak wielki park wozów, że prawie nigdy nie może wszystkich wagonów wysłać w drogę, przeto w razie potrzeby pożyczać będą koleje galicyjskie wozów ciężarowych od kolei północnej.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 24. grudnia do 1. stycznia 1874. Zboża. Pszenica: handel mdły, za 170 funt. złr. 7·— do 7·75, Żyto za 160 funt. złr. 5·25 do 6·—, Jęczmień za 140 funt. złr. 5·— do 6·—. Owies za 100 fnt. zł. 3·50 do 4·—. Zboża strączkowe. Groch: handel mdły za 180 funt. 6.50 do 8.50. Nasiona. Koniczyna pożądana za 180 funt. złr 36·— do 46·—. Nasiona olejne. Rzepak letni złr.9. do 10·—. Lnianka za 150 fnt. złr. 7.50 do 8·—. Nasienie lniane za 150 fnt. złr. 8 50 do 9.50. Potaż: handel mdły, za 100 funt. 10.— do 14·—. Miód pożądany, za 100 funt. zł. 25·— do 28·—. Okowita 80 Tralles, 41 miar, handel mdły, gotowa złr. 11.75 do 12. Spirytus 80 Tralles, 41 miar z umową na styczeń maj złr. 12·50 do 13·—, na maj sierpień złr. 14.— do 14 50.

* **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był na dniu 30go listopada 1874 zł. 7,631.868 ct. 32. Od 1—31 grudnia 1874: włożyło 1903 stron zł. 218.376 ct. 77, zwrócono 1319 stronom zł. 183.935 ct. 58, przybyło więc zł. 34.441 ct. 19. Zatem na dniu 31go Grudnia 1874 ogół wkładek zł. 7,666.309 ct. 51. Do tego prowizyę za 2gie półrocze z 31go grudnia 1874 dopisaną złr. 174.810 ct. 93. Stan wkładek na dniu 31go grudnia 1874 wynosi złr. 7,841.120 ct. 44. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają zł. 35.289 ct. 3. Rachunki różne, kaucye ogniowe i inne drobne zł. 83.235 ct. 41. Ogółem zł. 7,959.644 ct. 88.

* **Dochód kolei Karola Ludwika.**

	1874	1873
od 20go grudnia do 26go grudnia	170.331·53	206.832·37
od 1go stycznia do 19go grudnia	11,407.409·67	9,648·191·—
razem	11,577.741·20	9,855·033·37

OSTATNIA POCZTA.

Dnia 2. b m. odbyła się znowu konferencya znakomitszych deputowanych w pałacu Elizejskim. Na wezwanie Mac-Mahona każdy z obecnych deputowanych wypowiedział otwarcie myśl swoją. Marszałek miał w ten sposób możność dowiedzenia się wprost o zdaniu każdego z obecnych. Zapewniają, że na tem zebraniu deputowani Leon Say, Dufaure i Kazimierz Perièr utrzymywali konieczność rządu republikańskiego i uporządkowania przeniesienia władz po roku 1880. Deputowani prawego środka przemawiali za siedmioleciem nieosobistem, członkowie umiarkowanej prawicy za osobistem. Périer wyraził ubolewanie, że umiarkowana lewica nie była zaproszona na konferencyę.

Słychać, że król Alfons XII. ma niebawem wydać dekret zwołujący Kortezy.

Serrano przesłał nowemu ministerstwu telegraficzne powinszowanie od siebie i armii północnej. Jeneralny kapitan Kuby Concha obwołał Don Alfonsa królem. Serrano ma przybyć do Francyi, według innej wersyi uda on się do Portugalii.

W Madrycie spodziewają się przybycia nuncyusza papieskiego.

Wiadomość o śmierci Espartera nie potwierdza się, jak donoszą z Paryża.

Gazetta di Torino ogłasza pismo Garibaldiego do dra Riboli w którem oświadcza, że nie przyjmuje daru narodowego, uchwalonego dla siebie w parlamencie, a to z powodu smutnego stanu finansów włoskich.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 5. stycznia. W generalnem przesłuchaniu daje Offenheim obraz swego życia, oświadcza, że złożył generalną dyrekturę dlatego, gdyż pewna wysoka osobistość zapewniła go, że minister handlu w takim razie zaniecha sekwestracyi. Stan swego obecnego majątku podaje Offenheim na 800.000 zł. w nieruchomościach i 300.000 w papierach, które jednakże warte tylko 10 proc. nominalnej wartości. Przed katastrofą finansową posiadał dwa i ćwierć miliona. Majątek swój zawdzięcza koleji Lwowsko-Czerniowieckiej, której uciążliwe przeprowadzenie zjednało mu rozgłos i wprowadziło go w stosunki z najzyskowniejszemi przedsiębiorstwami, pomagając mm tym sposobem do hojnych udziałów w zyskach. Ofenheim piastował rasem 7 posad członka rady zawiadowczej. Oskarżony opowiada dalej historję powstania kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dla której budowy zainteresował firmę angielską Brasseya. Dopiero w r. 1864 udało mu się pozyskać koncessyę na tę kolej i uzyskać pieniądze w Anglii.

Oskarżony opowiada potem obszernie historyę powstania towarzystwa akcyjnego, finansowych interesów i swojej nominacyi na generalnego dyrektora z płacą 15.000 zł. Budowa zaraz się rozpoczęła, a oskarżony wspierał radą Anglików, którzy przybywszy do kraju obcego nieznali stosunków, ale stawiał przedsiębiorcom takie ściśle wymagania, do jakich był uprawniony.

Na pytanie prezydenta, jak się zachował obwiniony przy wykupnie gruntów, odpowiada tenże, iż Brassey po wielu trudnościach przyjął wywłaszczenie gruntów na siebie pod wyraźnym warunkiem, że czynność tę jemu (Ofenheimowi) poruczoną zostanie. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż, 5. Stycznia. Batbie wniesł ma dzisiaj, aby ustawę o senacie postawiono na porządek dzienny zgromadzenia narodowego. W ustawie tej zamierza zgromadzenie położyć warunek, że dopiero po uchwaleniu innych ustaw konstytucyjnych ma być wykonaną. Obrady nad tą ustawą odbyłyby się w lutym.

Serrano odjechał do Biarritz. Doniesienia dzienników o bliskiem przejściu całej armii karlistowskiej na stronę króla Alfonsa nie potwierdziły się jeszcze.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. Stycznia.

Hotel Żorża:

Pp. K. Brzozowski, z Stanisławowa. — W. Janicki, z Stubna. — J. Lewicki, z Rossyi.

Hotel Angielski:

Pp. Dr. K. Wurst, z Kossowa. — E. Rylski, z Czarnołożca. — M. Z. Serwatowski, z Raytarowic. — H. Treter, z Laszek.

Hotel Europejski:

Pp. B. hr. Chotomski, z Korszowa. — J. hr. Skala, z Hnilic. — D. Antoniewicz, z Zadubrowiec. — L. Czekoński, z Czortkowa. — F. Kollat, z Jodłowa.

Hotel Kuhna:

P. J. Nahlik, z Zborowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 4. Stycznia.

Pp. Ks. H. Lubomirski, do Bakończyc. — Ks. A. Poniński, do Dobrostan — K. Babecki, do Byszowa. — W. Bocheński, do Tarnówki. — W. Karpowicz, do Królestwa. — E. Małachowski, do Brodów. — Z. Rotaryusz, na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 5. Stycznia 1875.

Barometr 735.28mm. Psychrometr suchy — 2.88°C Psychrometr wilgotny — 3.13°C. Prężność pary 3.45 mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 10. Wiatr S.2 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin 1.4mm. Temperatura powietrza — 2.3°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4 godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m w południ.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 4. Stycznia 1875.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę. (z kup.)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	239	—	241	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	229	—	231	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	83	60	84	15
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	74	25	75	—
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	83	60	84	15
Banku hipoteczn. gal.	88	40	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	90	84	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	88	50	89	25
4. Losy.				
Miasta Krakowa	16	25	18	—
„ Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	14	5	22
„ cesarski	5	19	5	26
Napoleond'or	8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski	8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny	1	61	1	68
„ papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	65
Srebro	105	—	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. Grudnia 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	69.85	69.95
„ „ w srebrze	75.15	75.25
Losy z r. 1839 całe	268.—	273.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	241.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	111.—	111.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.25	115.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.75	136.25
Renty Como po 42 lir. austr.	—.—	—.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.—	84.25
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.75	76.50
Węgier	77.25	77.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	141.50	141.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	235.75	236.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	858.—	862.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	1000.—	1002.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	439.—	441.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	194.50	195.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1947.—	1952.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245.25	245.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141.—	142.—
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	308.—	309.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	127.50	127 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	126.—	126.50
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84·—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	94.45	94.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	73.—	73.25
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	25.50	26.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	100.50
„ „ „ „ III. „	98.25	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	77.75	78.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.—	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.75	166.25
Clarego po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m k.	92.—	—.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palnego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.50	35.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	28·—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	54.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.20	94.30
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.40	92.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.70	82.80
Hamburg za 100 M. B.	54.10	54.10
Londyn za 10 ft. szt.	110.45	110.75
Paryż za 100 fr.	44.10	44.10
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 29	—.—
„ peł. wagi	5.25	5 26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.89	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.—	105.2

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 4. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	95
„ „ „ w srebrze	75	10
Losy z 1860 roku	111	25
Akcye banku wiedeńskiego	1001	—
„ „ kredytowego	224	50
Londyn 10 funtów szterlingów	110	60
Srebro	104	80
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(27 1—3)

Kundmachung.

Lieferung von fertigen Monturs- und Rüstungs-Sorten, dann Feldgeräthen für die Infanterie und Schützen-Bataillone der k. k. Landwehr der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder.

Das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung beabsichtiget die Lieferung der nachfolgend specificirten Sorten im fertigen Zustande unter Entgegennahme schriftlicher gesiegelter Offerte sicherzustellen.

Die Anzahl der Lieferungs-Gegenstände, welche insgesammt bei der Landwehr-Monturs-Uebernahms-Commission in Wien einzuliefern sein werden, ist approximativ folgende:

10901 Stück Feldkappen sammt Röschen ohne Knöpfe;
48 „ Kapuzen aus Kautschukstoff;
9140 „ Aermelleibel für die Infanterie;
5178 „ Aermelleibel für Schützen;
438 „ Blousen für Infanterie, ohne Achseldragonen und ohne Metallknöpfe;
831 „ Blousen für Schützen, „ „ „ „
1323 „ Mäntel für Infanterie, ohne Knöpfe;
365 „ Mäntel für Schützen, ohne Knöpfe;
7418 „ Pantalons ohne Strupfen, für Infanterie;
2886 „ Pantalons ohne Strupfen, für Schützen;
795 „ Hosenriemen;
27931 „ Zwilch-Pantalons;
10458 „ Hemden aus Calicot;
12325 „ Gatien aus Leinwand;
13800 Paar Fußlappen aus Calicot;
210 Stück Leibbinden;
8753 „ Halsbinden;
55741 Paar Schuhe;
8989 „ Halbstiefel;
1533 Stück porte epées für Infanterie;
637 „ rothe Schützenabzeichen für Infanterie;
496 „ grüne Schützenabzeichen für Schützen;
4175 „ Brodsäcke;
317 „ Kalbfelltornister für Unteroffiziere mit Feuergewehr;
267 „ Kalbfelltornister für Unteroffiziere ohne Feuergewehr und Offiziersdiener.
2380 „ Kalbfelltornister für Soldaten mit Feuergewehr;
17 „ Leibriementaschen zum Pionnersäbel;
88 „ Signalhorn-Anhängschnüre;
20 „ Bandouliers für Feld-Gendarmen;
20 „ Taschen für Feld-Gendarmen;
20 „ Schließeisen für Feld-Gendarmen, ohne Schlösser;
4 „ Verbindungsketten für Feld-Gendarmen;
16006 „ Kochgeschirr-Ueberzüge;
3534 „ Eßschalen sammt Deckel;
7379 „ Deckel allein zu Eßschalen;
370 „ kleine gläserne Feldflaschen mit Blechüberzug und Tragschnur;
31 „ Sanitäts-Armbinden von weißem Tuche mit rothem Kreuze
$2046^{2}/_{12}$ Dutzend große weiße Metallknöpfe mit Nummern;
$2098^{2}/_{12}$ „ kleine „ „ „

Die Eintheilung der Fußbekleidungen nach Größengattungen und die Nummern der Knöpfe werden den Erstehern besonders bekannt gegeben werden.

Diejenigen, welche sich an dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre schriftlichen, gestempelten und gehörig versiegelten Offerte längstens bis 3. Februar 1875 Mittags 12 Uhr an das Präsidium des k. k. Ministeriums für Landesvertheidigung einzusenden.

Um die Betheiligung an den Lieferungen für das Aerar auf weitere Kreise auszudehnen, werden hier, bei gleich günstigen Anboten, in erster Reihe solche Industrielle berücksichtigt werden, welche nicht schon zu den Consortien für die Bemontirung und Ausrüstung des k. k. Heeres gehören.

Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium mit fünf Prozent des nach den geforderten Preisen entfallenden Lieferungswerthes bei der Landes-Hauptcasse in Wien zu erlegen, und der darüber erhaltene Erlagschein in einem von dem gesiegelten Offerte abgesonderten Umschlage dergestalt dem Ministerium für Landesvertheidigung einzusenden, daß von dem Erlagscheine genommen werden kann, ohne das gesiegelte Offert selbst öffnen zu müssen.

Die unmittelbare Einsendung von Vadien an das Ministerium für Landesvertheidigung ist in keinem Falle gestattet, und würden derlei Vadien den Erlegern ohne weitere Berücksichtigung ihrer Offerte sofort zurückgestellt werden.

In jedem Offerte ist genau ersichtlich zu machen, daß das erlegte Vadium wirklich fünf Prozent des angebotenen Lieferungswerthes beträgt, daher in dem Offerte der Gesammt-Lieferungswerth, sowie das davon mit fünf Prozent berechnete Vadium bestimmt ausgedrückt sein muß.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilliget wird, bleiben bis zur Erfüllung des abschließenden Contractes als Erfüllungs-Caution erliegen, eventuell werden dieselben auf fünf Prozent des Werthes des den betreffenden Offerenten übertragenen restringirten Lieferungsquantums reduzirt.

Die Lieferungs-Ersteher haften überdieß für die genaue Erfüllung ihrer Lieferungs-Verbindlichkeit mit ihrem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen.

Offerte, für welche das entfallende Vadium nicht vollzählig erlegt wurde, werden unberücksichtigt gelassen.

Jeder Offerent muß das Quantum des offerirten Artikels in Ziffern und Buchstaben, endlich bei jedem einzelnen Artikel den loco der Einlieferungs-Station geforderten Preis pr. Stück oder Paar in Ziffern und Buchstaben deutlich und ohne Radirung oder sonstiger Correctur im Offerte angeben.

Die Entscheidung über die eingelangten Offerte behält sich das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung vor, und wird die Lieferung jenen Concurrenten und für jene Artikel übertragen werden, bezüglich welcher dem Aerar — bei gleichzeitiger Rücksichtnahme auf die Leistungsfähigkeit oder bis nunzu bewiesene Verläßlichkeit des Offerenten — nach dem Befunde der dießfalls zusammentretenden Commission der größere Vortheil geboten ist.

Im telegraphischen Wege oder nach dem oben festgesetzten Präclusiv-Termine eingelangte Offerte, ferner diejenigen Anbote, welche ohne Angabe der Lieferungs-Gegenstände und Preise blos im Allgemeinen einen Prozentennachlaß auf die Preise anderer Concurrenten zugestehen, werden nicht berücksichtiget, bei Lieferung aber, nur die Lieferung sämmtlicher Sorten übernehmen zu wollen, wird als nicht beigesetzt betrachtet, und kann das dem Landwehr-Aerar im §. 9 der Bedingnisse vorbehaltene Recht zur theilweisen und restringirten Annahme des Offertes nicht beirren.

Die Bezahlung der eingelieferten Artikel wird in Bankvaluta bei der k. k. Landes-Hauptcasse in Wien geleistet.

Die Einlieferung der Sorten hat mit 16. Mai 1875 zu beginnen, und in weiteren zwischen dem Lieferanten und der Uebernahms-Commission zu vereinbarenden bestimmten Fristen derart fortgesetzt zu werden, daß der Ersteher bis Ende Juli 1875 seine Lieferungs-Verbindlichkeit vollständig erfüllt hat.

Die Muster, Patronen und Confections-Beschreibungen der einzuliefernden Artikel sind bei den k. k. Landwehr-Bataillonen in Wien, Brünn, Graz, Prag und Lemberg einzusehen.

Die Handels- und Gewerbekammern, sowie die Landwehr-Bataillone Nr. 1 bis 78 werden gleichzeitig mit einer Anzahl Exemplare der vorliegenden Kundmachung und der dazu gehörigen besonderen Bedingnisse vom 25. Dezember 1874 betheilt, und die sich hiefür interessirenden Unternehmer hievon Einsicht nehmen zu lassen.

Offert-Formulare.

Ich Endesgefertigter erkläre hiemit, die von dem k. k. Ministerium für Landesvertheidigung in Wien bezüglich der Lieferung fertiger Monturs- und Ausrüstungs-Sorten für die k. k. Landwehr aufgestellten allgemeinen und besonderen Bedingnisse vom 25. Dezember 1874 eingesehen zu haben und erbiete mich, unter Einhaltung dieser Bedingungen nachfolgend benannte mustermäßige, fertige Artikel, und zwar:

Mäntel, für Infanterie ohne Knöpfe, den fertigen Mantel à (schreibe Gulden und Kreuzer)

Paar Schuhe, das fertige Paar à ꝛc. ꝛc. an die k. k. Landwehr-Monturs-Uebernahms-Commission in Wien liefern zu wollen.

Für dieses Offert hafte ich mit dem laut abgesondert vorgelegten Erlagscheines bereits erlegten Vadium.

Unterschrift: Vor- und Zuname, Gewerbe und genaue Adresse des Offerenten.

Auf dem Umschlage.

Offert des N. N., wohnhaft in N. . . . auf die Lieferung für die k. k. Landwehr auf Grund der Kundmachung vom 25. Dezember 1874.

An das Präsidium des k. k. Ministeriums für Landesvertheidigung in Wien

Beiliegend im abgesonderten Umschlage der Erlagschein über das bereits erlegte Vadium.

Wien, am 25. Dezember 1874.

Vom k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

(29 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L 2493. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Wojniczu opróżnioną została posada c. k. Sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi.

W celu obsadzenia tej posady, a ewentualnie posady sędziego powiatowego przy innym Sądzie powiatowym rozpisuje się konkurs z terminem 14. dniowym przy nadmienieniu iż kompetenci podania swe, w przepisanej drodze wnosić powinni do prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 24. Grudnia 1874.

(4652 1—3) **Edykt.**

L. 6273. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 187 zł. 51 ct. w. a. z pn. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego u Jana Kaczora się należącej, odbędzie się na dniu 26go Stycznia, 23go Lutego i 16go Marca 1875, o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszem publiczna sprzedaż realności w Sośnicy pod l. 74 położonej, do Jana Kaczora należącej ciała tabularnego nie stanowiącej na 400 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami w uchwale z dnia 24. Listopada 1874 l. 6273 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zastawniczego opisania i oszacowania z dnia 25. Czerwca 1869 tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 24. Listopada 1874.

(5643 1—3) **Edikt.**

Z. 9903. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß behufs Vornahme der mit hiergerichtlichen rechtskräftigen Bescheide vom 19. Juli 1873 Z. 4903 bewilligten Relicitation der am 28. März 1873 von Eduard Kirchner um den Meistbot um 3055 fl. öst. W. erstandenen den Emerich Pongratz in 24/65 Theilen den August Matuszewskischen Erben als: Caroline, Josef und Theresia Matuszewskie in 8/64 und den erbserklärten Erben des Johann Korzeniowski als Susanna Korzeniowska minderjährige Marie, Johann, August, Caroline, Josef, Augusta und Rudolf Korzeniowskie in 32/64 Theilen gehörig gewesenen Realität sub Nr. 228 a. 265 neu in Biała unter der mit hiergerichtlichen Edicte vom 2 November 1873 Z. 6743 kundgemachten Feilbietungs-Bedingnissen auf Kosten und Gefahr des Erstehers Eduard Kirchner die Tagfahrt auf den 3. Februar 1875 um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde, bei welcher jene Realität auch unter dem Schätzungswerthe um jeden beliebigen Preis veräußert werden wird.

Der Schätzungswerth dieser Realität beträgt 1727 fl. öst. W. Jeder Kaufslustige hat ein 10% Vadium zu erlegen.

K. k. Bezirks-Gericht.

Biała, 3. December 1874.

(5) **Erkenntniße.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag, hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16. December 1874, Zahl 39.449, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Lage der Landpostämter III." auf der zweiten Blattseite in der Zeitschrift „Verkehrs-Zeitung" Nr. 45 vom 13. December 1874 begründet den Thatbestand des im § 300 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Görz, hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 14. December 1874, Nr. 39 286, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Odpověď na odpověď" in der Zeitschrift „Národní listy" Nummer 339 vom 11. Dezember 1874 begründet den Thatbestand des im §. 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe; 2. der Inhalt des Correspondenz-Artikels mit der Aufschrift „Z Vidně, 9. prosince (pův. dop.)" begründet den Thatbestand des im §. 300 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht zu Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 14. December 1874, Z. 39.191, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Denunciation in der Blüthe" in der Zeitschrift „Prager Börsen-Correspondenz" Nr. 278 vom 9. December 1874 begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16. December 1874, Zahl 39.555, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Krise stala se denní otázkou" auf der ersten Blattseite in der Zeitschrift „Dělnické noviny" Nr. 23 vom 13. December 1874 begründet den Thatbestand des im §. 65 lit. a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und des im §. 302 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag, hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft, in Folge des Beschlußes vom 19. December 1874, Zahl 39.822, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift auf der zweiten Blattseite in der 2. Spalte „S podskalským strašidlem" in der Zeitschrift „Posel z Prahy" Nr. 298 vom 16. December 1874 begründet den Thatbestand des im §. 300 St. G. normirten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(7 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 18808. Konstanty Ramult c. k. notaryusz w Brzesku przeniesiony na własną prośbę na c. k. urząd notaryalny w Bochni, otrzymał polecenie aby z c. k. urzędu notaryalnego w Brzesku dnia 31. Grudnia 1874 ustąpił, zaś c. k. urząd notaryalny w Bochni dnia 1. Stycznia 1875 objął.

Z Rady c. k. Sądu krajowego wyższego

Kraków 29. Grudnia 1874.

(4586 2 3) **Kundmachung.**

Z. 2351. Vom k. k. Bezirksgerichte in Husiatyn wird hiemit bekannt gemacht, es werde in Folge Ansuchens des Tarnopoler k. k. Kreisgerichtes vom 8. Juli 1874 Zahl 7931 zur Einbringung der vom David Berger gegen Josef Warszawski und Maria Warszawska ersiegten Restwechselforderung von 230 fl. öst. W. s. N. G. die executive Veräußerung mittelst öffentlicher Feilbietung der der Maria Warszawska gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden Realität sub C. Nr. 308 in Husiatyn sammt dem neuerbauten Hause sub C. Nr. 507 in Husiatyn bei diesem Gerichte in zwei Terminen d. i. am 4. Februar und am 4. März 1875 jedesmal um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen gegen Meistbot vorgenommen werden:

1. Zum Ausrufspreise wird der nach dem Schätzungsacte vom 29. Jänner 1874 erhobene Schätzungswerth von 518 fl österr. W. angenommen
2. Jeder Kauflustige ist verbunden 10% des Ausrufspreises d. i. den Betrag von 51 fl. 80 kr. öst. W. als Vadium in Barem zu Händen der Licitations-Commission zu erlegen.

Hinsichtlich der Steuern dieser Realität werden die Kauflustigen an das Husiatyner k. k. Steueramt gewiesen, und können die übrigen Licitations-Bedingungen, sowie das Pfändungs- und Schätzungsprotokoll bei Gericht eingesehen werden.

Zu dieser Licitation werden Kauflustige eingeladen

Husiatyn, am 25. September 1874.

(4626 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 57.470. W wykonaniu rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 27. Sierpnia 1873 (Dz. u. p. z roku 1873. zeszyt 51, Nr. 140) o egzaminie z podkuwania koni bez uczęszczania na kurs właściwy ustanowił JE. c. k. Namiestnik w myśl §. 3. powołanego rozporządzenia na rok szkolny 1874/5 komisyę egzaminacyjną, składającą się z nauczyciela Lwowskiej wojskowej szkoły kucia koni, z c. k. weterynarza krajowego i weterynarza miejskiego głównego stołecznego miasta Lwowa.

Na przewodniczącego tej komisyi egzaminacyjnej wyznaczono c. k. wetorynarza krajowego.

Egzamina te odbywają się dwa razy do roku, zawsze w drugiej połowie Czerwca i Grudnia, w wojskowej szkole kucia koni we Lwowie.

Dalsze postanowienia względem zgłoszenia się do egzaminu, i potrzebnych załączników do podań, tudzież części egzaminu, i wystawienia świadectw uzdolnienia kandydatów zawarte są w §§ 6, 7, 9, 10, 11, 12 i 13 powyższego rozporządzenia ministeryalnego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z dołączeniem, iż rozporządzeniem p. ministra handlu i spraw wewnętrznych z d. 21. Czerwca 1874. (Dz. u. p z roku 1874. część 35 Nr. 100) kucie koni zaliczono do rzędu rzemiosł koncesyonowanych.

Rozporządzenie niniejsze nie odnosi się do zakładów kucia koni legalnie istniejących i w ruchu będących

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 2. Grudnia 1874.

(30 2—3) **Edykt.**

L. 3752 cyw. W sprawie Chaji Klugerowej przeciw Jędrzejowi i Maryannie Żakom o sumę wekslową 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna przymusowa sprzedaż części realności pod n. k. 27 w Piotrowicach położonej, ciała hypotecznego nie stanowiącej, protokołem z dnia 16. Września 1874 do l. 3752 opisanej w trzech terminach mianowicie: dnia 7. Stycznia 1875 a ewentualnie 3. Lutego i 3. Marca 1875, zawsze od godziny 10. przed południem począwszy.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 417 zł. 50 ct. w. a. a wadyum wynosi 41 zł. 75 ct. w. a. gotówką.

Na trzecim terminie może ta realność także i poniżej ceny szacunkowej być sprzedaną.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokoły opisania i oszacowania rzeczonej realności można przejrzeć w t. s registraturze.

O czem się chęć kupienia mających tudzież wszystkich którzyby sobie do rzeczonej realności jakiekolwiek prawa rzeczowe rościli, uwiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów dnia 25. Listopada 1874.

(4594 3—3) **Konkurs.**

L. 1634. Na podstawie rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady przy szkole wydziałowej w Sniatynie.

a) Dwie posady nauczycieli wyższych z płacą roczną 600 zł.
b) Jedna posada z płacą roczną 400 zł.
c) Dwie posady z płacą roczną 240 zł.

II

Przy szkole żeńs[illegible]

Jedna posada nauczycielki młodszej z płacą roczną 240 zł.

Podania zaopatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przyłożonej najdalej do 10. Lutego 1873.

C. k. Rada szkolna okręgowa

Kołomya 19. Grudnia 1874.

(4637 3—3) **Konkurs.**

L. 608?/pr. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 zł. w. a. dodatkiem aktywalnym 25% od tej płacy, ubiorem urzędowym i z prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w myśl rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa dla obrony krajowej z dnia 12. Lipca 1872. l. 98 Dz p. p. należycie ułożone w przeciągu czterech tygodni od dnia 5. Stycznia 1875. liczyć się mających do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie wnieść.

Kraków dnia 23. Grudnia 1874.

(4628 3—3) **Konkurs.**

L. 57.583. Celem obsadzenia lekarza salinarnego przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce z rocznem wynagrodzeniem 700 zł., wolnem pomieszkaniem, deputatem soli i rocznie 200 zł. na koszta podróży.

Ubiegający się mają swoje podania, w których wiek, osiągnięty stopień doktora medycyny i chirurgii skutki swej lekarskiej praktyki, zupełna znajomość polskiego i niemieckiego języka niemniej stan zdrowia mają być alegatami udowodnione, wnieść w drodze [illegible] władzy w przeciągu 4. tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie.

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu.

Lwów dnia 22. Grudnia 1874.

(4641 3—3) **Edykt.**

L. 70057. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania pp. Pawła Freunda i Tomasza Gamskiego z d. 8. Grudnia 1874. do l. 70057 wyznaczono termin na 13. Stycznia 1875. o godzinie 10. przed południem do wykazania, że prenotacya prawa pobierania dożywotnie 12 zł. a ewentualnie 20 zł. a. w. tudzież bezpłatnego pomieszkania na połowie realności pod Nr. 280²/₄ wedle Dom. 207 pag. 122 n. 40 on. na rzecz Stanisława Opilińskiego uskuteczniona jest usprawiedliwioną lub że termin do jej usprawiedliwienia zastrzeżony został

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Stanisławowi Opilińskiemu do rąk równocześnie w osobie adwokata Dr. Kornela Hoffmana z zastępstwem adwokata Dr. Szwedzickiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Stanisława Opilińskiego względnie nieznanych jego spadkobierców aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcy się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 18. Grudnia 1874.

(6 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 27.479. Z dniem 1. Stycznia 1875. wstępuje ponownie w życie urząd pocztowy w Olpinach powiecie Jasielskim, który się będzie zajmował pocztą listową. przesyłkami wartościowemi i przekazami pieniężnemi i który będzie utrzymywał swe połączenie z urzędem pocztowym w Szerzynach za pośrednictwem codziennych pieszo-posłańczych poczt, które będą obiegały w następującym porządku:

Z Olpin o X. godz 15 m. przed południem
w Szerzynach o XI. godz. „

Przyłącza się do jazdy posłańczej do Biecza.

Z Szerzyn o XII. godz. — m. w południe.
w Olpinach o XII. „ 45 „ „

Odchodzi po przybyciu jazdy posłańczej z Ryglic.

Do okręgu doręczania urzędu pocztowego w Olpinach przydzielają się gminy: Olszyny z Czernowcem i Lipiem, Żurowa i Olpiny.

Odległość między Olpinami i Szerzynami wynosi $^{5}/_{10}$ mili.

Przy tej poczcie pieszo-posłańczej nadawane być mogą przesyłki wartościowe bez ograniczenia wartości. jednakże li w wadze nie przewyższającej trzy funty.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 18 Grudnia 1874.

Kundmachung.

Z. 27.479. Mit 1. Jänner 1875 wird in der Ortschaft Olpiny, Bezirk Jasło, aufs Neue ein Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte befassen und seine Verbindung mit dem Postamte Szerzyny mittelst täglicher Fußbotenposten unterhalten wird, welche in nachstehender Ordnung verkehren werden.

Von Olpiny um X Uhr 15 Min Vormittags
in Szerzyny „ XI „ — „ „

Influirt zur Botenfahrt nach Biecz.

Von Szerzyny um XII Uhr — Min. Mittags
in Olpiny „ XII „ 45 „ „

Geht ab nach Ankunft der Botenfahrt aus Ryglice.

Zum Bestellungsbezirke des Postamtes Olpiny werden die Gemeinden Olszyny mit Czernowitz und Lipie, Żurowa und Olpiny einverleibt.

Die Entfernung zwischen Olpiny und Szerzyny beträgt $^{5}/_{10}$ Meile.

Mit diesen Fußbotenposten werden Fahrpostsendungen ohne Einschränkung des Werthes jedoch bis zum Einzelngewichte von drei Pfund befördert.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, den 18. December 1874.

Doniesienia prywatne.

(4627 3—3) **Obwieszcze**

L. 2178. Dnia 11. Stycznia 1875. odbędzie się w Ekonomacie c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu, w zabudowaniu tak zwanem po Bernardynkach licytacya w celu sprzedaży aktów wybrakowanych.

Sprzedaż odbędzie się za pomocą ofert pisemnych, które w wadyum 150 zł. w. a. zaopatrzone, na dniu oznaczonym najdalej do godziny 2 popołudniu oddane być mają.

Ekonomat c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Lwów dnia 24. Grudnia 1874.

(4662 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 15.049. Celem obsadzenia dozwolonej przez c. k. Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 14. Listopada 1874. l. 14.623 drugiej apteki w Brzeżanach rozpisuje się konkurs do 10. Lutego 1875.

Ubiegający się winni swe podania wystosowane w myśl §. 14 ustawy przemysłowej z dnia 20. Grudnia 1859. l. 227 Dz. p. P. i zaopatrzone w przepisane dowody kwalifikacyi, wieku, moralnego zachowania się, i obywatelstwa austryackieęo, względnie przynależności gminnej, tudzież z oznaczeniem miejsca (części, miasta, ulicy) gdzie, który aptekę otworzyć zamierzają, w terminie powyższym wnieść do c. k. Starostwa w Brzeżanach.

Brzeżany dnia 28. Grudnia 1874.

C. k. Starostwo.

Doniesienia prywatne.

L. 4828. (20 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie miasta Brzeżan opróżnioną została posada prowizorycznego kontrolora kasy z płacą rocznych 500 zł. w. a.

Wzywa się zatem wszystkich mających chęć ubiegania się o tę posadę, ażeby najdalej do 15. Stycznia 1875 swoje podania w właściwej drodze do Burmistrza wnieśli i nadmienili że się obowiązują odpowiednią pensyi kaucyę złożyć.

Zwierzchność miasta

Brzeżany dnia 23. Grudnia 1874.

(38 2—2)

(79/26. I.)



C. k. uprzyw.
Kolej Arcyksięcia Albrechta.

Ogłoszenie.

Pierwsze nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta odbędzie się w środę, dnia 3. lutego 1875. o godzinie 10. przed południem w Wiedniu w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów (Ingenieur- und Architecten-Verein in Wien I. Eschenbachgasse Nr. 11).

Porządek dzienny:

I. Sprawozdanie o stanie budowy i położeniu finansowem towarzystwa, tudzież powzięcie uchwał pod tym względem.
II. Zawiadomienie o wykupnie efektów towarzystwa nominalnej wartości $7^{1}/_{2}$ milionów złotych, oraz wniosek zmiany odnośnych paragrafów statutów, względnie redukcyi kapitału akcyjnego.
III. Wniosek skonsolidowania długu ruchomego.
IV. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Rady zawiadowczej.
V. Zmiany statutów.

Uprawnieni do głosu pp. akcyonaryusze, którzy życzą sobie wziąć udział w temże walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 34. statutów złożyć swe akcye w głównej kasie towarzystwa w Wiedniu. (I. Minoritenplatz 4) najpóźniej do 20. stycznia 1875.

Składając akcye należy dołączyć dwie konsygnacye, ułożone w porządku arytmetycznym i opatrzone własnoręcznym podpisem podającego

Jeden egzemplarz konsygnacyi wraz z poświadczeniem odbioru otrzyma podający i tylko za wzrotem konsygnacyi wydane zostaną napowrót akcye po odbyciu wolnego zgromadzenia.

Wiedeń, dnia 30. grudnia 1874.

Rada zawiadowcza.

[Przedruk nie opłaca się.]

K. k. privilegirte
Erzherz. Albrecht-Bahn.

Kundmachung.

Die 1. außerordentliche Generalversammlung der Aktionäre der k. k. priv. Erzherz. Albrecht-Bahn findet am Mittwoch den 3. Februar 1875 um 10 Uhr Vormittags, im Saale des Ingenieur- und Architekten-Vereines in Wien, I. Eschenbachgasse Nro. 11 statt.

Tagesordnung.

I. Bericht über den Stand des Baues und die finanzielle Lage der Gesellschaft und Beschlußfassung darüber.
II. Mittheilung über den Rückkauf von $7^{1}/_{2}$ Millionen Gulden Titres der Gesellschaft und demgemäß Antrag auf Aenderung der einschlägigen Paragrafe der Statuten, respective Reduktion des Aktien-Kapitals.
III. Antrag betreffs Consolidirung der schwebenden Schuld.
IV. Bestätigung der Wahl eines Verwaltungsrathes.
V. Statutenänderungen.

Die Stimmberechtigten Herren Aktionäre, welche an dieser Generalversammlung theilzunehmen wünschen, wollen ihre Aktien in Gemäßheit des §. 34 der Statuten bis spätestens 20. Jänner 1875 bei der Haupt-Cassa der Gesellschaft, Wien, I. Minoritenplatz 4 deponiren.

Der Erlag der Aktien hat unter Anschluß zweier arithmetisch geordneter und vom Einreicher eigenhändig unterzeichneter Consignationen zu geschehen.

Ein Exemplar der Consignation erhält der Deponent mit der Empfangsbestättigung versehen, zurück, und es werden nach abgehaltener Generalversammlung die Aktien nur gegen Rückstellung dieser Consignation ausgefolgt.

Wien am 30. Dezember 1874.

Der Verwaltungsrath.

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

z drukarni E. Winiarza we Lwowie.